Nr. 205. We Lwowie Środa dnia 25 Lipca 1888. Rok XXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano'

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Bułgarja i Serbja.

Lwów 24. lipca.

Bezwarunkowo należy przyznać, że tło, na jakiem się w tej chwili prezentują wypadki polityczne w Europie, jest zaprawdę przepyszne. Na wsze świata strony roznosi drut telegraficzny dzień w dzień wiadomości o wspaniałych festynach i uroczystościach, jakiemi samowładca Wszechrosji częstuje swego dostojnego gościa, młodego imperatora niemieckiego, który przybył nad Newę, by swojemu kuzynowi złożyć pierwszą wizytę swoją. Z natężoną uwagą śledzi opinja publiczna każdego drobiazgu, nie pomija żadnego szczegółu, pragnie bowiem koniecznie dowiedzieć się, co za praktyczne i polityczne znaczenie mają owe programowe uroczystości, objady galowe i fajerwerki nocne. Czuje ona instynktowo, że coś za niemi się ukrywa, że bez znaczenia dla polityki one nie będą, bo być nie mogą, nie odgadła jeno dotychczas, w jakim kierunku wpływ ten się objawi.

Że instynkt ten zupełnie naturalny i w całości uzasadniony, to chyba dla nikogo nie ulega wątpliwości. Zbyt wiele stoi w tej chwili na porządku dziennym polityki europejskiej spraw otwartych i niezałatwionych, w których właśnie Rosja i Niemcy w pierwszym może rzędzie są interesowane, aby się spotkanie ich władców nie odbiło głośnem echem w dalszym rozwoju pomienionych spraw. Mamy przedewszystkiem na myśli sprawy wschodnie, a w szczególności niezałatwione kwestje na półwyspie bałkańskim. Stan rzeczy, jaki się tam w ostatnich czasach wytworzył, nie był wprawdzie przez wszystkie mocarstwa oficjalnie uznawany, ale był przynajmniej znośny. I w tym jednak względzie wiele się od niedawnego czasu zmieniło i jeżeli wszystkie nie mylą pozory, gotowe Bułgarja i Serbja w niedalekiej już może przyszłości ze wszystkiemi swojemi kłopotami zająć całą uwagę polityczną Europy.

* * *

Bułgarja już to uczyniła. Zdawało się wprawdzie, że po zagalopowaniu się Rosji, która w zachłanności swojej zapomniała w zupełności o względach należnych Europie i postawiła w sprawie bułgarskiej żądania, których inne mocarstwa nie w interesie księstwa bułgarskiego, ale w interesie swoim własnym, dla utrzymania równowagi europejskiej, w żaden sposób uznać nie mogły, że, powtarzamy, po tem zapędzie dłuższa nastąpi przerwa. Sądzono, że Bułgarja, Europa i jej pokój będą mogły nadal istnieć, mimo, że książę Ferdynand, powołany jednomyślną uchwałą sobranja na władcę kraju, nie otrzymał zatwierdzenia mocarstw, wymaganego postanowieniami traktatu berlińskiego. Liczono na czas, który wiele goi ran i spodziewano się, że po upływie dłuższego przeciągu czasu, car rozgniewany może się udobrucha i udzieli swojego błogosławieństwa związkowi księcia Ferdynanda z księstwem bułgarskiem.

Możeby to też w istocie nastąpiło, gdyby związkowi, któremu przeciwni byli niepowołani opiekunowie Bułgarji i jej księcia, nie groziło teraz z wewnątrz żadne niebezpieczeństwo. Tymczasem niestety tak nie jest. Wypadki ostatnich właśnie dni okazały, że jedność i zgoda, które stanowiły dotychczas główną, jeżeli nie jedyną siłę odporną Bułgarów, mocno poczynają szwankować. Znany wynik procesu Popowa, jego skazanie a następne ułaskawienie, wywołały rozdwojenie w łonie gabinetu, które w następstwach swoich może się stać bardzo poważne. Dotychczas kryzis nie jest zażegnaną, a pozycja księcia Ferdynanda jest w istocie bardzo trudną. Na którąkolwiek się przechyli stronę, czy Stambułowa, stojącego na czele liberalnych członków gabinetu, czy Naczewicza, mającego za sobą konserwatystów, zawsze stworzy sobie wielu nieprzyjaciół, którzy, zwłaszcza, przy pomocy z zewnątrz, mogą się stać dlań bardzo niebezpiecznymi.

* * *

W wyższym jeszcze stopniu aniżeli Bułgarja, zajmowała opinję publiczną w Europie Serbja. Belgradzki skandal królewski stał się akcją państwową i polityczną, pierwszorzędnej doniosłości. Niezgoda w stadle małżeńskiem jest wśród jakichkolwiek okoliczności i pod każdym warunkiem rzeczą co najmniej nieprzyjemną. A cóż dopiero gdy ona się objawia aż na tronie, wśród małżonków z djademem królewskim na czole. Przykład dany z tak dostojnego i dla zwykłego śmiertelnika ledwie dostępnego miejsca, musi wśród ludu deprymujące wywołać wrażenie. I w Serbji stało się to samo. Gdy król Milan na radzie gabinetowej objawił zamiar rozwodu, zapanowało wśród ministrów grobowe milczenie. Król sam przerwał je, pytając ministrów o zdanie. I cóż usłyszał?

Z ust ministra spraw zewnętrznych otrzymał admonicję — tak przynajmniej dzisiaj opowiadają sobie na ucho, bo głośno mówić o tem nie wolno, w całym Belgradzie — o stosunku i obowiązkach małżonków, o zgubnym i demoralizującym wpływie na obyczaje, jaki wywrzeć musi wśród narodu serbskiego rozwód królewski i o szkodliwych następstwach dla stanowiska Serbji w obec zagranicy. Jakkolwiek bądź ktoś się zechce zapatrywać na sprawę, nikt nie może uwierzyć, że tego rodzaju wypadek może się przyczynić do wzmocnienia tronu i wzbudzenia zaufania zagranicy — na wszelki bowiem przypadek podkopuje on powagę i znaczenie dynastji. Czyż to wszystko nie jest prawdą? A czy Milan skorzystał z udzielonej sobie rady? Wypadki okazały, że dobra rada nie poskutkowała. Sprawa rozwodowa prowadzi się w najlepsze — dlatego, że król się uparł i chce się rozwieść, bo czuje nieprzezwyciężony wstręt do królowej Natalji. Powinien był jednak Milan, nim taką powziął decyzję, dobrze rozważyć jej polityczne następstwa. Nie tak bardzo ponoś mocno siedzi na swoim tronie, aby sobie mógł pozwalać takich wybryków. Gotowe one być zbyt kosztowne.

* * *

Czyż nie mieliśmy może racji, że tło, na jakiem teraz widzimy politykę, jest wspaniałe. Na północy dwaj najpotężniejsi może dziś w Europie mocarze podają sobie dłoń do bratniego i przyjacielskiego uścisku — na południu dwaj mali władcy w największych są kłopotach ze sprawami państw ich pieczy poruczonych. Związek tu przedstawiony nie jest jednak tylko chwilowy, czasowy. Między kłopotami Bułgarji i Serbji a państwem, w którego stolicy właśnie zjazd się odbywa, zachodzi bardzo blizki związek. Główne ich źródło tam właśnie się znajduje. Bo to chyba dla nikogo nie jest tajemnicą — a zresztą wyjawiła to właśnie teraz ponownie prasa rosyjska *ex re* zjazdu — że Rosja żywi w obec Serbji te same uczucia, co w obec Bułgarji. Główne nici agitacyj rosyjskich w kraju jednym i drugim zbiegają się właśnie w Petersburgu — dla tego to Europa jest tak ciekawą dowiedzieć się, czy monarchowie w chwilach wolnych od festynów i uroczystości będą mówili o Serbji i Bułgarji, a jeżeli będą mówili, wówczas Europa chciałaby koniecznie wiedzieć — co.

Niemcy w gościnie.

Wiadomość, że cesarz Wilhelm w powrocie z Peterhofu odwidzi królestwo szwedzkie i duńskie, powitana została przez prasę niemiecką z nadzwyczajnem zadowoleniem. Wszystkie niemal pisma poświęcają sprawie tej obszerne poglądowe artykuły, w których dochodzą do konkluzji, że obecnie jest rzeczą nader pożądaną, ażeby ludy skandynawskie wspólnie z germańskiemi podały sobie dłoń przyjaźną, gdyż mają wiele wspólnych dążeń i celów.

Przy tej sposobności pisma te rozwodzą się nad zmianą przekonań w Danji, gdzie obecna wystawa ma dawać trwałe dowody, iż dotychczasowa nieprzyjaźń Duńczyków przeciw Niemcom ustąpiła zimniejszemu ocenianiu wytworzonych ostatnią wojną stosunków.

Że prasa niemiecka tak zapatruje się na podróż cesarza do stolic Skandynawji, nikogo to dziwić nie powinno w obec tego, czem państwa te dla Niemiec w ewentualnej ich walce z Francją stać się mogą. Dla zdobycia sobie ich neutralności, warto napisać kilka choćby wstępnych artykułów, na temat braterstwa ludów szczepu germańskiego, choćby się równocześnie — jak Niemcy w zabranych prowincjach — ten „bratni szczep" wszelkiemi sposobami wynarawiadało.

W bardzo prosty sposób, choć nie bez cienia podejrzeń, tłumaczy sobie tę podróż prasa rosyjska. Tak np. *Now. Wremia* pisze:

„Nie zapuszczając się w zbyt śmiałe domysły, możemy przecież postawić pytanie, czy odwidzenie Danji i Szwecji w powrocie z Rosji nie wskazuje na pewien system, z góry obmyślany? Nikt nie wątpi o tem, że cesarz niemiecki jechał do nas ze ściśle określonym celem odnowienia — w możliwych przy dzisiejszych warunkach granicach — poprzednich stosunków przyjaznych pomiędzy Niemcami a Rosją. Prasa niemiecka oświadcza otwarcie, że wznowienie to stosunków jest pożądane przedewszystkiem dlatego, że zapewniłoby pokój Europie, odjąwszy Francji wszelką nadzieję pomocy od Rosji. Przyjąwszy taki punkt widzenia, możnaby się domyślać, iż do Kopenhagi cesarz Wilhelm jedzie nietylko z prostej grzeczności. Położenie geograficzne Danji jest takiem, że jej przyjazna neutralność może być bardzo pożyteczną dla bezpieczeństwa portów niemieckich na morzu Bałtyckiem. Tę samą usługę może oddać Niemcom i Szwecja".

„Jeżeli zapatrywać się na sprawę z powyżej wzmiankowanego punktu, to okaże się, że obecna podróż cesarza Wilhelma może doprowadzić do rezultatów politycznych pierwszorzędnej wagi. Młody monarcha niemiecki, jakby zamierzał zaznaczyć początek swego panowania takiem zgrupowaniem mocarstw, przy którem Niemcy byłyby w stanie użyć wszystkich swoich sił zbrojnych na walkę z Francją, jeżeli z jakichkolwiek przyczyn walka ta stanie się nieunikniona. Ciekawą jest przytem rzeczą, iż Anglja pozostaje tutaj na stronie".

Wypadki niedalekiej przyszłości — dowiodą, o ile podobne domysły są uzasadnione.

Deputacja abisyńska.

Do Petersburga przybyła deputacja schyzmatyków abisyńskich, która, jak zapewniają gazety rosyjskie, ma na celu jedynie dowiedzieć się, czy krzyż, jaki carowi ofiarował w roku 1877 na znak braterstwa i przyjaźni negus, doszedł do rąk właściwych. Dzienniki rosyjskie obawiają się jednak, że względy polityczne nie pozwolą przyjąć carowi tej deputacji, to też apelują do cara w imię uczuć ludzkości, twierdząc, że gdyby wysłańcy nie ujrzeli oblicza carskiego i nie dowiedzieli się o losach krzyża, zostaliby za powrotem surowo ukarani.

Nader zajmujący artykuł w tej sprawie znajdujemy w organie ks. Meszczerskiego, z którego łatwo doczytać się można przewodniej myśli autora i ukrytych zamiarów, których głośno wypowiedzieć nie można. Czytamy tam:

„Deputacja składa się zaledwie z dwóch osób: „jeromonacha" Grzegorza i „jerodjakona" Michała. Obaj należą do przybocznego duchowieństwa negusa, zbliżeni więc są poniekąd do jego osoby. Zaraz na wstępie przyjemne na mnie zrobiły wrażenie proste maniery i szczerość, któremi tchnęły ich słowa. Jerodjakon Michał jest to człowiek, który u nas uchodziłby za męża w sile wieku, a który w rzeczywistości ma już 77 lat, z których 30 przepędził w Jerozolimie, w tamtejszym monasterze abisyńskim, gdzie między innemi kierował budową nowej świątyni, wzniesionej z pomocą funduszów udzielonych przez rząd abisyński, tudzież z ofiar prywatnych. Przyczyna wysłania do Rosji obecnej deputacji jest bardzo ciekawa i pouczająca. Jeszcze w r. 1877, w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, Abisynja musiała podjąć walkę z Egiptem, zarządzanym wówczas przez Izmaiła paszę. Z uwagi na to negus Jan zwykł był powtarzać, że uważa się za sprzymierzeńca Rosji w ostatniej wojnie, albowiem wojska jego walczyły równocześnie z niewiernymi w Egipcie, a wasalami Turcji.

„Ale polityka nie odgrywa jeszcze głównej roli w oczach negusa. Władcę tego ożywia przedewszystkiem idea religijnego braterstwa między Abisynją i Rosją na gruncie prawosławia. Negus uznaje tylko jednego prawosławnego cara rosyjskiego jako równego sobie „w braterstwie chrystusowem" i jako wyższego od siebie w charakterze władcy potężnej Rosji. Wszystkich innych monarchów europejskich, jako nieprawosławnych, negus nie uznaje wcale i nie życzy sobie wchodzić z nimi w stosunki przyjaźni.

„Natomiast wysoko ceni znaczenie Rosji i przychylność cara rosyjskiego. Pragnąc więc publicznie i uroczyście zamanifestować swoje intencje i uczucia, postanowił negus Jan w r. 1877 wysłać w darze carowi rosyjskiemu wielki szczerozłoty krzyż na znak braterstwa chrześcjańskiego i na dowód swojej czci i swoich uczuć.

„Krzyż ten miał przewieść ówczesny konsul rosyjski w Jerozolimie, gdy jednak lata mijały a negus nie miał odpowiedzi — przeto wysłał obecnie ową deputację.

„Celem jej jest tedy zaspokojenie negusa, że wysłany w roku 1877 krzyż doszedł do rąk właściwych. Obok tego członkowie deputacji obowiązani są przedstawić się carowi i powtórzyć jeszcze raz uczucia, któremi ożywiony jest negus abisyński. Jeżeli deputacji nie powiedzie się ujrzeć cara i jeżeli nie przywiezie swojemu panu wymaganego świadectwa, to członków jej czeka niechybnie sroga kara.

„Czyżby rzeczywiście mieli doznać zawodu i nie osiągnąć celu podróży?

„Tymczasem religijno-cerkiewne znaczenie powyższej misji zasługuje na uwagę i powszechną sympatję z naszej strony, jako jednowierców. Misja ma podwójne znaczenie i komplikuje się jeszcze tą okolicznością, że mają również polecenie obudzić w Rosji sympatję do projektowanej budowy nowej świątyni abisyńskiej w Jerozolimie.

„Cerkiew ma stanąć w pobliżu Golgoty. Ściany już stoją, ale nie ma jeszcze dachu i kopuły, bo brak środków. Dalej potrzeba będzie obrazów, szat, dzwonów i t. d. Otóż ci, którzy zajmują się budową, pragnęliby wszystkie te przedmioty otrzymać z Rosji, od swoich prawosławnych braci.

„Ofiara taka byłaby teraz tem więcej na czasie, gdyż cywilizowani Włosi zagrabili niedawno 60.000 rubli przeznaczone na budowę cerkwi, a wysłane z Abisynji do Jerozolimy. Kulturtregierzy włoscy wzięli w niewolę mnichów niby jeńców wojennych i pod tym pozorem zabrali pieniądze.

„Teraz zależeć będzie od naszego taktu i dobrej woli, aby członkowie deputacji, wracając z prawosławnej Rosji, wyjechali od nas ze wzmocnionemi, a nie zachwianemi uczuciami braterstwa, ufności i szacunku ku nam.

„Wreszcie zwracam uwagę na to, że w Abisynji tamtejszemu duchowieństwu przypada widać rola poufnych doradców negusa i kierowników w ważniejszych sprawach. Ta właściwość pierwotnej Abisynji zasługuje zdaniem mojem na wszelkie uznanie".

Oto artykuł *Graždanina* — odzwierciadlający dość wyraźnie intencje rosyjskie „zużytkowania" deputacji abisyńskiej.

Konferencja okręgowych inspektorów szkolnych.

W dniach 18. i 19. bm. odbyła się we Lwowie konferencja ck. okręgowych inspektorów szkolnych w celu naradzenia się nad sprawami, odnoszącemi się do szkolnictwa ludowego w kraju naszym. Ważności i doniosłości tego rodzaju zebrań nie potrzebujemy dowodzić, bo jeżeli powszechnie uznano doniosłe znaczenie konferencyj okręgowych i krajowych, na których zebrani nauczyciele zastanawiają się nad najważniejszemi sprawami, odnoszącemi się do ich zawodu, z niemałym dla nich samych i kraju pożytkiem, to o ileż ważniejsze być muszą narady tych, których powołano do czuwania nad rozwojem wszystkich szkół w kraju, którzy mają im nadać pewien jednolity kierunek i ton, czuwać nieustannie nad tem, ażeby stało się zadość pięknej a doniosłej misji wychowawczej szkoły, ażeby ją wszyscy nauczyciele jednakowo pojęli, ażeby się wszyscy nią jednakowo przejęli i spełniali. To też z uznaniem musimy podnieść gorliwość, z jaką większa część inspektorów pospieszyła na wezwanie kilku kolegów na tę konferencję, a byłoby do życzenia, ażeby konferencje takie przybrały charakter urzędowy, ażeby obowiązywały wszystkich i przynajmniej raz w roku przez Radę szkolną krajową zwoływane były.

Wydział przygotowawczy tegorocznej konferencji — wysłuchawszy zdania wszystkich członków — postawił na porządku dziennym następujące sprawy:

I. Polepszenie bytu i uregulowanie stosunków służbowych inspektorów szkolnych. Jest to, jak wiadomo, sprawa nader ważna, a pomimo postanowienia ustawy szkolnej, która zapowiedziała ustanowienie etatu inspektorów, pomimo kilkakrotnie w tej mierze wyrażonych opinij naszego Sejmu i zapadłych w nim uchwał, dotychczas nie doczekała się ostatecznego załatwienia, a nieszczęśliwe prowizorjum trwa niestety ciągle już od lat 17. Inspektorowie okręgowi powoływani bywają z nauczycieli szkół średnich i ludowych rozmaitych kategoryj, zatrzymują swe

---

43)

Pożary i zgliszcza.

(Ciąg dalszy).

— Dobry wieczór, pani! — rzekł Czaplic, wyciągając rękę.

Władka usunęła się o krok, spojrzała mu w oczy.

— Dobry wieczór! — odparła poważnie, nie podając dłoni.

Wskazała mu krzesło, i usiadła sama, usuwając książkę.

Siadł. I jemu jak ongi Swidzie, brakło słów w myśli, ale ona nie zachęcała serdecznym wyrazem.

— Tak długo nie miałem wieści, żem się zaniepokoił o zdrowie pani! — ozwał się po dość długiem milczeniu.

— Dziękuję! Nic mi nie brak! — rzekła krótko.

— A jednak, pani zbladła i zeszczuplała. Czy pani myśli tu stanowczo zamieszkać na stałe.

— O nie. Za parę tygodni opuszczam Graby.

— Pani wyjeżdża daleko? na długo?

— Tak, daleko, i może na zawsze. — Przesunęła rączkę przez jasne swe włosy i spojrzała na Czaplica. — Rada jestem, że mam sposobność pożegnać się z panem — zaczęła po małej przerwie — i pomówić z nim raz ostatni. Sądzę, że się nie spotkamy więcej za życia!

— Jakto? Co to znaczy? Pani wyjeżdża? istotnie? To być nie może! — zawołał przerażony.

— I pan się dziwi, nie wierzy — pan, co wszystko robił, co mógł, by się tak skończyło! — ozwała się gorzko.

— Ja! Życiebym dał, by panią tu zatrzymać! O pani, nie o takim ja końcu myślałem, i myślę!

— Panie Czaplic, dość komedji! Bądźmy szczerzy dziś. Pan, życie całe grał komedję — dlatego pan żyjąc lat tyle pod jednym dachem nie poznał mnie wcale. Nie trzeba było pańskiego życia, by mnie zatrzymać, trzeba było pozostać Polakiem, cierpieć ze mną, kochać ze mną, i walczyć za jedną sprawę! I ja, panie, nie myślałam o takim końcu, i zgroza mię zdjęła, gdym znalazła w panu odszczepieńca mojej sprawy, zdrajcę mojej ojczyzny — wroga mojej miłości!

Czaplic głowę zwiesił, gryzł wargi, długo szukał odpowiedzi.

— Pani mnie potępia — zaczął nieśmiało — żebyż świat, ale pani nie! Nie myślałem o sobie! Jam was kochał, szalał za panią — i zdradziłem! Chciałem was ocalić, wywieść jak skarb z ogólnej pożogi.....

— To fałsz, panie Czaplic — przerwała mu żywo, — to fałsz! Czyś pan mnie kochał wydając partją, bratając się z Moskalami, czyś pan mnie kochał zdradzając setki naszych szpiegując i donosząc! To fałsz — pan mnie nie kocha, bo nie pamiętam żadnej radości z pana powodu, a w każdym bólu, w każdem nieszczęściu, czułam pana rękę! Jeśli się to zwie miłością, cóż będzie nosiło nazwę nienawiści?

Milczał — ona dłonią przetarła oczy i patrzała chwilę w światło zamgloną źrenicą.

— Dwie miłości miałam w duszy — zaczęła smutno — kochałam Polskę i pana Aleksandra Swidę! Zostało mi po mojem kochaniu dwa zgliszcza: kraju i człowieka. Znalazłam go pewnej nocy w stosie trupów i w grób niosłam, gdy mi ożył na rękach cudem. Żyłam tygodnie w strasznej niepewności, co mi jutro przyniesie, życie czy śmierć — potem żyłam otuchą, nadzieją — wreszcie wiarą w ocalenie! Wydarłam śmierci ofiarę, myślałam, że go ocalę z pośród tych wszystkich ruin, co miałam w około. I paneś mi go wziął, podstępem, zdradą ohydną. Czyś pan mnie kochał wtedy?!

Podniósł się z miejsca, blady, z nabrzmiałemi na skroniach żyłami. Głos mu świstał przez zacięte zęby.

— Tak, kochałem panią — o i jak jeszcze! On mi rywalem był — zmiotłem go z drogi, zmiażdżyłem! On by mnie zgubił, żeby mógł!

— O nie, nigdy! Pan Swida nie zgubiłby pana, nawet gdybym was kochała! On na moją prośbę poszedł na śmierć bez żalu, choć wiedział, że mnie straci. I nie rywalem pana był, ale moim narzeczonym, świadomym mej wzajemności. Za moje kochanie dał życie i gdybym mu powiedziała, że pana kocham, toby piersią swą was zasłonił, ochotnie, by mnie uszczęśliwić!

Nigdy jeszcze Władka nie powiedziała tyle naraz. Lata całe zbierały się na tę rozmowę — ostatnią.

Czaplic dłońmi ścisnął czoło — przeszedł się po pokoju, do krwi rozgryzał wargi. Potokiem napływały mu słowa, hamował je siłą całą.

— Myślałem inną zapłatę otrzymać — wyrzekł ponuro, za tyle lat pracy i starań dla pani — niż pogardę i potępienie.

Zasępiła się.

— Za pracę gotowam zapłacić! Weź pan Graby, a uwolnisz mnie od ciężkiego długu. Istotnie winnam panu wiele i dziękuję za to, i cierpię, że was opuścić nie mogę ze słowem uznania i szacunku. Pan sam tak uczynił!

— Graby! — zaśmiał się okropnie — to nie zapłata dla mnie. Niech pani wróci do Sterdynia, niech pani mi przebaczy, zapomni...

— Czyż to możliwe! czyż to podobne? potrząsnęła głową — nie, przeszedł czas nieświadomości, milczenia, wiary — ja wrócić nie mogę. Jam już nie swobodna, przedemną ciężki obowiązek i długa wędrówka — może bezpowrotna. Ja żegnam pana!

Podniósł głowę — spojrzał na nią.

— Długa wędrówka, gdzie? — wyjąkał.

— Powstańczą drogą — na Ural!

Podskoczył — zbielał aż do warg — chwilę wściekłość zatamowała mu głos.

— Na Ural — za nim — do niego! — wyszeptał z okropnym wyrazem w twarzy, więc pani wie wszystko.

— Wiem, że on cierpi — to dosyć! Czy pan sądził, że miłość moja to kwiat, co od szronu się warzy i opada. Kocham pana Swidę, i przysięgłam mu, że go do śmierci nie odstąpię — nigdy!

— Cha, cha — to nie daleki kres dla niego! syknął.

— Może być. Drogę mu pan zgotował! Ha, to grób znajdę na Sybirskim szlaku — życie krótkie, a potem odnajdziemy się może!

— Czy to stanowcze pani postanowienie?

— Tak. On tam o mnie myśli, dla niego chwila każda wiekiem — muszę pospieszać.

Milczał chwilę pasując się z sobą.

— Pani, miej litość nademną — raz ostatni was o łaskę proszę! Pozostańcie w kraju — wróćcie do Sterdynia, zapomnijcie przeszłość.

— Nie mogę, panie Czaplic!

— Zrobicie ze mnie innego człowieka, uratujecie mi duszę — proszę pozostać!

— Za późno. Wiary w pana nic mi nie wróci!

Zawahał się chwilę.

— Pozostańcie... on tu wróci na moje słowo! — wyjąkał z niesłychaną trudnością — dajcie mi szczęście, a ja mu wrócę wszystko, co stracił.

Uśmiechnęła się smutnie.

— On wrócić nie zechce pod takim warunkiem... znam go! To darmo, panie Czaplic, losy rzucone, trzeba się do nich zastosować. Zapomnijcie o mnie jak o umarłej. Możecie mnie zgubić, wiem i boję się was dla niego! Miłość daleko sięga, lecz nienawiść stokroć dalej, bo nie przebiera w środkach! Przeto was proszę, zapomnijcie o mnie... dajcie mi cierpieć w spokoju!

Podniosła na niego swe piękne oczy.

Straszny był. Zmieniony wściekłością, upokorzeniem, wstydem i zawiścią. Potęga jego oślizgiwała się jak tępe ostrze po woli słabej dziewczyny. Nie miał broni na nią. Przestał panować nad sobą, raz pierwszy w obec niej zrzucił maskę; czarna dusza wyjrzała w całej swej ohydzie. Smiał się kurczem, a w oczach migotał mu dziki ogień.

— Miłość, nienawiść, cha, cha, one podobne do siebie, bo krok je tylko dzieli. Idź więc pani ze swą miłością, ja cię już słowem nie zatrzymam! Losy rzucone! Ja pójdę z nienawiścią dla was obojga i z zemstą. Z zemstą za pogardzone uczucie, za miłość dla mego najgorszego wroga, za to, że go wam z serca wydrzeć nie mogłem, pomimo wszystko com czynił. Idźcie do niego, idźcie, nie zgubię was... dam cierpieć bez przeszkody! Oh, to nie łaska i nie zapomnienie, ja tylko rafinuję nienawiść. Oddaję wam niedolę, trudy, nędzę, bez podziału... mnie trzeba czegoś innego, mnie trzeba waszego szczęścia. Słyszycie, strzeżcie się szczęścia, biada wam wówczas. Miłość daleko dochodzi, kruszy łańcuchy, z katorg wydziera, ratuje w pogoni, ocala od śmierci. Gdy wam trud pozostanie jak ciężkie wspomnienie, pamiętajcie o mnie; gdy osiągniecie szczęście, niech wam w uszach brzmi to słowo: wasze szczęście, to moja własność, mój łup! Piekło przejdę, oceany, światy, i znajdę was, i wezmę je z krwią waszą, z życiem, by zalać pożar, coś mi pani zapaliła w duszy! Gdy uśmiech poznają wasze usta, radość wasze serce, wówczas jam blisko! Strzeżcie się, bo nie ujdziecie mi na tej ziemi nigdzie...

Zabrakło mu głosu — oparł się plecami o ścianę — śmiał się ciągle, pomimo woli, okropnie, oczy zabiegły mu krwią.

Władka wyprostowała się dumnie. Dopóki prosił, była cierpliwą, na groźbę podniosła hardo głowę. I na jej czoło wybiegła purpura wstrętu i oburzenia i jej płomieniem zaszły oczy.

— Skończyłeś pan? Ha, byłeś szczerym przynajmniej. Idźcie mi z oczu teraz — czekajcie na moje szczęście — nie boję się was, i jeżeli je osiągnę, nie zatruję go sobie waszem wspomnieniem! Idźcie — miałam was dotąd za człowieka, lecz wy zwierzem jesteście! Mścijcie się! Kto między nami był skrzywdzonym, a kto katem, rozsądzi Bóg! Żegnam was!

Chwiejnym krokiem zmierzył ku drzwiom.

W progu stanął raz jeszcze.

— Do zobaczenia! Com rzekł, dotrzymam! Piekłem się klnę — i duszą własną. Strzeżcie się kłów i pazurów wściekłego zwierza — piękna pani! Do zobaczenia.

Nie odpowiedziała nic. Chwilę słuchała jego kroków, a gdy przebrzmiały, wróciła do stołu drżąc wstrętem. Na dworze szalała zawieja — po kominach pałacyku wicher wygrywał ponure melodje.

W duszy Władki było spokojnie, cicho, ale chwilami zdawało się jej — że powietrze pokoju brzmi złowrogiem echem: „strzeżcie się szczęścia, bo je wezmę na łup swój — możecie tylko cierpieć w spokoju!"

Władka miała dwadzieścia lat — pod wróżbą tą wchodziła w życie — co jej ono przyniesie? . . . .

. . . .

Zmogas.

KONIEC PIERWSZEGO TOMU.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne kupuje i sprzedaje po najkorzystniejszym kursie SOKAL i LILIEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

stałe posady, które zastąpione bywają nauczycielami młodszymi, pobierają tę samę płacę, a dostają tylko pewien ryczałt na koszta podróży, który w rozmaitych okręgach jest rozmaity, a wynosi zwykle od 500 do 700 złr. rocznie. Jak dalece ważną i pożądaną jest rzeczą ze względu na rozwój naszego szkolnictwa, potrzeba systemizowania posad inspektorów okręgowych, wykażemy wkrótce w osobnym artykule, na razie zaznaczymy tylko, że ich stanowisko materjalne jest tak dalece niekorzystne, że wielu nauczycieli, których chciano na stanowisko to powołać, odmówiło przyjęcia tego wrzekomego awansu. Zebrani na konferencji inspektorowie uchwalili odnieść się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o poparcie przed kilku laty do ministerstwa wniesionej a dotychczas nie załatwionej petycji inspektorów, odnoszącej się do systemizowania i stabilizacji posad.

II. Uregulowanie ryczałtu kosztów podróży i dyet. Przed laty dziesięciu ustanowiło ministerstwo wysokość ryczałtu dla każdego okręgu szkolnego, według liczby szkół i klas; atoli od tego czasu liczba szkół i klas znacznej uległa zmianie, zwiększyła się wszędzie prawie w dwójnasób, nie wszędzie jednak w jednakowym stosunku — wysokość ryczałtu pozostała jednak dotychczas zawsze ta sama. Uchwalono więc wnieść w tej sprawie petycję do ministerstwa, a łaskawe i przychylne przyjęcie, jakiego doznała deputacja inspektorów ze strony pana namiestnika, budzi nadzieję, że polecona przez Radę szkolną krajową — pomyślnie przez ministerstwo załatwioną zostanie.

III. Mniej ważną, ale także nieuregulowaną dotychczas jest sprawa wynagrodzenia za branie udziału w posiedzeniach tych rad szkolnych okręgowych, które nie są siedzibą inspektorów. Jak wiadomo, połączono niektóre rady szkolne w ten sposób, że w dwóch jest jeden tylko inspektor szkolny, gdy zaś w myśl postanowienia ustawy z d. 6. grudnia 1887 posiedzenia każdej rady okręgowej regularnie co miesiąca odbywać się mają, przeto dotyczący inspektor szkolny zmuszony będzie do drugiej rady szkolnej, sobie przydzielonej, co miesiąca na posiedzenia wyjeżdżać. Uchwalono więc liczyć koszta podróży według normy, służącej za podstawę obliczenia kosztów podróży i dyet innych członków rad szkolnych okręgowych, biorących udział w posiedzeniu. Za podróż do drugiego okręgu szkolnego celem przeprowadzenia konferencji okręgowej nauczycieli uchwalono liczyć według normy, służącej za podstawę obliczenia kosztów podróży na konferencje krajowe.

IV. Nauczycielom, biorącym udział w konferencjach okręgowych, płacono dotychczas 1 zł. dyet dziennie, nie licząc dni użytych na podróż tam i napowrót, i 7 ct. od kilometra jako zwrot kosztów podróży. Wymiar ten jest tak niski, że w żadnym razie nie może wystarczyć na pokrycie kosztów, jakie każdy ponosi, co odstręcza nauczycieli i naraża ich na częste, nawet znaczne straty. Uchwalono przeto wezwać wszystkie Rady szkolne okr., ażeby przedłożyły w tej sprawie dokładnie umotywowane wnioski Radzie szkolnej krajowej, która zbadawszy je, wyda odpowiednie rozporządzenie.

V. W sprawie kwalifikowania i konkomitowania podań nauczycieli uchwalono:

Kwalifikować zawsze sumiennie i pisać zawsze całą prawdę. Zdarzały się bowiem wypadki, że niektóre Rady szkolne, chcąc pozbyć się niezdolnego nauczyciela, udzielały mu kwalifikację dostateczną, wskutek czego mógł tenże otrzymać posadę w innym okręgu. Tego rodzaju prywata, partykularyzm, przynoszą szkodę rozwojowi szkolnictwa; wydano też w bieżącym roku rozporządzenie, któreśmy w piśmie naszem w swoim czasie ogłosili, a które ostro gani takie postępowanie. Uchwalono dalej używać przy kwalifikacji cenzur powszechnie używanych (według modły klasyfikacyjnej) — a kwalifikować zawsze z zachowania się, pilności, metody i skutku pracy.

Podania o posady prowizoryczne uchwalono załatwiać *in dorso*, zaś do podań o posady stałe, dołączać osobną tabelę kwalifikacyjną; w jednym i drugim razie kwalifikacja nauczyciela ma być zawsze zaopatrzoną podpisem inspektora.

VI. Ażeby usunąć choć w części przeciążenie inspektorów pracą biurową i dać im możność poświęcenia więcej uwagi i czasu załatwianiu spraw dydaktyczno-pedagogicznych i wizytacjom szkół, uchwalono prosić o ponowne przypomnienie rozporządzenia prezydjum namiestnictwa, według którego sprawy ekonomiczne, administracyjne i finansowe mają być przydzielane do referatu urzędnikom starostw, a do inspektorów należeć ma tylko załatwianie spraw personalnych nauczycieli i dydaktyczno-pedagogicznych.

Ścisłe przestrzeganie tego rozporządzenia jest szczególniej konieczne w tych radach szkolnych okręgowych, które swego inspektora nie mają.

VII. Rady szkolne miejscowe uwalniają często bezprawnie uczniów starszych od obowiązków uczęszczania do szkoły, wskutek czego zbyt często się trafia, że wyższe oddziały szkoły, mianowicie 4-ty, 5-ty i 6-ty rok nauki, w stosunku do pierwszych trzech lat nauki, są rażąco nieliczne, a są i szkoły, które tych wyższych oddziałów wcale nie mają. Gdy zaś wartość szkoły każdej stanowi właśnie tylko wartość i liczba uczniów najwyższego oddziału, który przedstawia produkcję szkoły i decyduje, czy i o ile szkoła swe wychowawcze powołanie spełniła — przeto należy bezwarunkowo żądać zawsze, ażeby dziecko, raz do szkoły wpisane, nie opuszczało jej przed ukończeniem sześcioletniej nauki. Uchwalono tedy wydać wszędzie okólnik do wszystkich Rad szkolnych miejscowych i przypomnieć im, że nie przysługa im prawo wyboru i uwalniania tych dzieci, które już do szkoły wpisane zostały, a obowiązkowi sześcioletniej nauki nie uczyniły zadość, lub w naukach, w szkole udzielanych, w przepisanym zakresie postępów nie uczyniły — że prawo to odnosi się w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie a ustawą przewidzianych, jedynie do dzieci, które mają być na pierwszy rok nauki codziennej zapisane. Oprócz ścisłego wykonania ustawy o przymusie szkolnym, uchwalono wpływać wszelkiemi możliwemi a legalnemi środkami na utrzymanie frekwencji wyższych oddziałów w szkole ludowej, jednać dla niej przychylność wszystkich miejscowych czynników, które na rozwój szkoły dodatnio wpływać mogą, jednać je uprzejmością, zachętą, w ogóle „czapką, papką i solą“.

VIII. W razie nieczynności Rad szkolnych miejscowych należy, gdy kilkakrotne upomnienia nie skutkują, starać się, ażeby wydatki na potrzeby szkolne pokryte były z funduszu miejscowego, którego preliminarz należy z urzędu ułożyć i Radzie szkolnej miejscowej przesłać z poleceniem udzielenia go zwierzchności gminnej do umieszczenia go w budżecie gminnym.

Uchwalono też, gdyby Rady miejscowe nie wykonywały przymusu szkolnego, zasądzać na grzywny w Radzie okręgowej i czuwać nad ich ściągnięciem.

IX. Następną konferencję uchwalono odbyć we Lwowie w styczniu 1889.

Oprócz powyżej wymienionych uchwał w czasie dyskusji wyświecono niejedną sprawę ważną, a dotychczas jeszcze nie wszędzie jednakowo pojętą.

Uchwałom przewodniczył radca szkolny pan Bolesław Baranowski, który jest zawsze pierwszy wszędzie, gdzie idzie o dobro i rozwój szkolnictwa naszego, mamy więc nadzieję, że uchwały konferencji, o ile potrzebować będą poparcia ze strony Rady szkolnej krajowej, znajdą w nim, jak zawsze, gorliwego orędownika.

Wystawa hygieniczno-lekarska i przyrodniczo-dydaktyczna we Lwowie.

IV.

(Estw.) Z lwowskich aptekarzy uczestniczą w VI. grupie po za 5. działami, wymienionemi w poprzedniem sprawozdaniu naszem, pp. P. Mikolasch, H. Blumenfeld i P. Gailhofer. Pierwsza firma wystawiła swoje wina lecznicze i dla rekonwalescentów, gazowe wody lecznicze, proszek mięsny, oprócz tego zaś jako reprezentacja fabryki czeskiej, Józefa Kavaliera w Sazawie, rozmaite szklanne przyrządy chemiczne, naczynia bakterjologiczne itp. P. H. Blumenfeld sprodukował własnego wyrobu prasowane środki lecznicze. Wreszcie p. P. Gailhofer, którego specjalnością zdają się być aptekarskie wyroby żelatynowe, nadesłał skrzynkę z kapsułkami rycynowemi itd. Z aptekarzy prowincjonalnych na szczególniejszą wzmiankę zasługuje p. M. Zahradnik z Jezierny, a jego pomysłu szafka na leki trujące, kapsułki elastyczne, maszynka do osłonek na te kapsułki, flaszki do przechowywania płynów aromatycznych itp. świadczą pochlebnie o pracowitości i usiłowaniach postępowych tego wystawcy. Oprócz niego p. Z. Kalicki, apt. z Przemyśla, przysłał próbkę wód gazowych swej fabrykacji, win leczniczych, czystej wody sodowej i plan wzorowej fabryki wód gazowych; p. J. Golichowski z Czerniowiec: sztuczne wody mineralne, wreszcie p. Wł. Switalski, apt. z Przeworska, kolekcję suszonych ziół leczniczych. Z zagranicznych wystawców należy wymienić pp. Trzcińskiego i Urbanowicza z Warszawy, właścicieli fabryki środków opatrunkowych i sparadrapów. Papier tz. Wlinsi i Rigollot, kataplazmy suche, plastry smarowane itp. artykuły wyrabia fabryka warszawska w najlepszej jakości i śmiało konkuruje z tego rodzaju produktami paryskiemi. Gdy w końcu zanotujemy obecność na wystawie firmy J. Dupont i Sp. w Cognac, która przez swojego reprezentanta lwowskiego dostarcza koniaku kuracyjnego dla szpitala powszechnego we Lwowie, a potem 2 skrzynki z drzewem barwierskiem i okazami farmakognostycznemi, jak kory chinowe, i t. p. — przedmioty nadesłane przez dr. Miecz. Dunina Wąsowicza, lwowsk. chemika miejskiego i docenta uniwersytetu, a po nad tem mapę służącą do nauki towaroznawstwa; układu tegoż dr. Wąsowicza, to chyba możemy bez wyrzutów sumienia opuścić już salę grupy VI. i przejść do najbliższej, t. j. grupy XIV. (chirurgja).

I tutaj podobnie jak w grupie IV. (hygjena, szpital) imponuje mnogością i jakością przedmiotów c. k. zarząd wojskowy, który faktycznie z nadspodziewaną gotowością i nawet lekceważeniem pewnem dla niezbędnych kosztów wziął chwalebny udział w tej wystawie. Sanitarny materjał polowy, sprodukowany widzom, a mianowicie kompletne ekwipunki oddziałów wojsk. lekarzy i szpitali polowych, opatrunki, przepisy i instrukcje, dają korzystne wyobrażenie o staranności i kroczeniu z postępem czasu i nauki, co na każdym kroku jest dziś widoczne w sanitarnym zarządzie dla c. k. armji.

Narzędzia chirurgiczne wystawili wyłącznie fabrykanci zagraniczni, jak Hartman i Kiesling w Czechach (Hohenelbe), H. Reiner z Wiednia, Haertel z Wrocławia, J. Mang z Pragi, fabryki Mathieu'go i Collin'a z Paryża. Niektóre z tych okazów zwracały oczywiście uwagę specjalistów-chirurgów, wszystkich natomiast raził fakt, że krajowej produkcji na tem polu ani śladu nie ma na wystawie. Czy rzeczywiście nie mamy we Lwowie, Krakowie, Warszawie nożowników i w ogóle fabrykantów narzędzi chirurgicznych, którzy odważyliby się godnie stanąć w obliczu konkurencji zagranicznej? Zdaje się, że nie — poprostu dziwna jakaś obojętność i niewiara w siły własne, które to wady charakteryzują niestety niemal połowę naszych fabrykantów i rękodzielników polskich — jest winą ich nieobecności na wystawie. W dziale opatrunków, reprezentowanych obficie i doborowo przez takiego Kahnemanna i Krausego z Wiednia, i W. Maeger'a, reprezentanta słynnej fabryki szwajcarskiej tych artykułów w Szafhuzie, ratuje honor produkcji krajowej p. M. L. Dobrowolski z Krakowa, właściciel znanej fabryki opatrunków chirurgicznych, który wystawił sporą kolekcję tych przedmiotów.— P. R. Mann, rękawicznik lwowski, figuruje na wystawie jedyny jako bandażysta, a p. Fr. Rotten, ze Lwowa, sprodukował słoje szklanne z hermetycznem zamknięciem, do przechowywania przyborów opatrunkowych— polecone przez znanego chirurga dra Wehra. Ten ostatni wystawił szafkę aseptyczną na instrumenta własnego pomysłu i nader pracowitą kolekcję próbek do demonstracji wartości aseptycznej różnych wyrobów opatrunkowych.

Z dentystów lwowskich tylko p. M. Lisowski przedstawił piękne okazy ze swego atelier, a mianowicie sztuczne zęby i szczęki, obturatory i aparaty do prostowania zębów.— Znany ortopedysta, lekarz p. Edw. Madeyski we Lwowie, sprodukował stół ortopedyczny, krzesło ze skośną podstawką do siedzenia, wreszcie przyrząd własnego pomysłu do czytania i pisania dla dzieci z bocznem skrzywieniem kręgosłupa. W końcu zaznaczamy, że dr. L. Neugebauer, (ojciec), docent uniwersytetu, przesłał narzędzia własnego pomysłu dla operacyj gynijatrycznych, instrumenta podobne sprodukował również dr. Fr. Neugebauer, (syn), „Towarz. Czerw. Krzyża we Lwowie, 4 szkatułki z instrumentami aseptycznemi, a inż. Rychnowski „sterylizatora“ własnego pomysłu.

Na pierwszem piętrze pozostają nam jeszcze do zwidzenia 2 sale: Grupa VIII. (pokarmy i napoje) i grupa X. (balneologja, literatura i statystyka lekarska). Grupę VIII., jak to mówią, zasypała Warszawa — takie tam mnóstwo okazów cennych i o poważnej a sumiennej pracy świadczących. Przed wszystkimi jednak należy się prawdziwe uznanie p. Nap. Milicerowi za sztalugę, demonstrującą ilości składników chemicznych w 1 kilogr. pszenicy i p. Alfr. Bukowskiemu za rozbiór składników herbaty, kakao i kawy (obaj wystawcy, jak zaznaczyliśmy powyżej, z Warszawy). Inni Warszawiacy, jak pp. dr. L. Nencki, dr. H. Nussbaum, P. Rakowski, J. Sztengel, M. Heilpern, B. Horodyński, dr. Neugebauer, Edm. K. Kordanowski, Edm. Jankowski, Moes-Oskragiełło Konst. z Bojarowa, nadesłali bądź to dzieła, podręczniki i broszury o rozmaitych pokarmach ludzkich, ich wartości pożywnej itp., bądź okazy, wymagające nieraz ogromnego nakładu pracy i czasu. Jednem słowem — bez udziału Warszawy byłaby ta grupa niemal pustą i nijaką... Z krajowych wystawców w tej sali należy zasłużona wzmianka lwowskiej fabryce czekolady H. Trettera, która coraz skuteczniej konkuruje z wyrobami zagranicy i fabryce likierów w Izdebniku, ks. M. Montleart'a, której Jarzębinki. Jarzębiaki „zdrowotne“ uzyskały od roku prawo obywatelstwa w lwowskich restauracjach i śniadaniowych handelkach.

Z naszych zdrojowsk.

Iwonicz 23. lipca.

(Wycieczka lekarzy i przyrodników).

(m) Świątecznie przystroił się uroczy Iwonicz na przyjęcie swych gości. Zdala już wabił uczestników tej wycieczki, których około 60 policzyliśmy, napis „witajcie nam“, umieszczony na szczycie łuku tryumfalnego, ustawionego przy wjeździe do zakładu. Była 7. godzina rano, kiedy salwy moździerzowe dały znać, iż mili goście wjechali na plac Dietla, gdzie ich oczekiwał dyrektor zakładu p. Feliks Wiśniewski i wszyscy goście kąpielowi. P. Wiśniewski witał przybyłych krótką, a serdeczną przemową, ofiarując starym zwyczajem chleb i sól. Po krótkim wypoczynku nastąpiło szczegółowe zwidzanie zakładu kąpielowego, a lekarze tak nasi, jak i zamiejscowi mieli sposobność po kilkakroć razy wyrazić hr. Załuskiemu właścicielowi Iwonicza, wszelkie uznanie za wzorowe urządzenie zakładu. W istocie hr. Załuski nie szczędził ani trudu, ani znacznych nakładów, aby Iwonicz, przez samą naturę bogato wyposażony, uczynić dla chorych wygodnym i miłym.

Po zwidzeniu zakładu, przyczem wyjaśnień udzielali lekarz zdrojowy dr. Dębicki i dyrektor zakładu p. Wiśniewski, udano się do Bełkotki, gdzie zastawione było zimne śniadanie. I witała Bełkotka „słodkiem szemraniem“ swych gości, przybyłych z całej Polski, a wesołe ich rozhowory wtórowały starej przyjaciółce Wincentego Pola.

Po godzinie 2. odbył się bankiet w wielkiej sali zdrojowej, gdzie szereg toastów rozpoczął hr. Załuski, który pijąc zdrowie swych gości zapewnił, że idąc w ślady swych przodków, nie prywatę — ale dobro cierpiącej ludzkości miał na oku, podnosząc zakład iwonicki.

O godzinie 8. po powrocie z wycieczki do Wietrznej, dokąd się całe towarzystwo po bankiecie udało, przedstawiło towarzystwo dramatyczne Benzy, obraz dramatyczny Aurelego Urbańskiego „Na poddaszu“, tudzież obrazy żywych osób z grupy obrazów Artura Grottgera.

Z uderzeniem godziny 9. zajaśniał zakład cały i okalające go góry ogniami bengalskimi i serdecznie żegnani, opuścili lekarze Iwonicz, dziękując za przyjęcie, życząc zakładowi najświetniejszego dalszego rozwoju.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr. Franciszek Szymański, dyrektor stacji doświadczalnej w Żabikowie (w Poznańskiem), wyjeżdża w tych dniach na Jawę, dokąd zaangażowany został przez jedną ze spółek holenderskich przemysłowych na dyrektora technicznego przy cukrowni. Na jego miejsce mianowany został przez zarząd tamtejszego centralnego Towarzystwa rolniczego dr. Józef Ulatowski dyrektorem stacji doświadczalnej w Żabikowie. — Oficerem akademji mianowany został we Francji ziomek nasz Włodzimierz Konarski, prezydent Towarzystwa literacko-naukowego i artystycznego w Bar-le-Duc, syn niegdyś jenerała Tomasza K.

Nekrologja. Julja z Lewieckich Goczałkowska, ceniona autorka, żona oficera wojsk polskich z r. 1831, właścicielka słynnego niegdyś we Lwowie pensjonatu, zmarła d. 19. w Borkach pow. Niskim.— Dr. Szczęsny Swierz, lekarz w Błażowej, zmarł tamże tymi dniami. — Jan Walczakiewicz, urzędnik akcyzowy i obywatel m. Krakowa, więzień stanu z r. 1863, urodzony d. 17. listopada 1814 r., zmarł w Krakowie d. 22. bm.

† **Józef Bełza**, jeden z najstarszych wiekiem uczonych polskich, autor wielu dzieł z zakresu chemji i technologji, zmarł w dniu 23. bm. w Warszawie w 83 roku życia. Na wielu polach pożytecznej pracy, zmarły śp. Bełza, zasłużył się społeczeństwu naszemu. Był profesorem chemji w instytucie agronomicznym w Marymoncie, członkiem rady lekarskiej i komisarzem fabryk Królestwa polskiego. W hierarchji urzędowej piastował godność radcy stanu. Uniwersytet ukończył ze złotym medalem i przez pewien czas był adjunktem chemji uniwersytetu warszawskiego w r. 1830. Nieposzlakowana prawość, surowość zasad i najszlachetniejsza a pełna poświęcenia praca dla kraju, cechowały go zawsze. Dość powiedzieć, że przez 17 lat sprawował bezpłatnie obowiązki profesora przy szkole farmaceutycznej w Warszawie, aby tylko biednej młodzieży ułatwić możność korzystania z dobrodziejstwa oświaty i nauki. Cześć pamięci zacnego i zasłużonego męża.

Kalendarz. Sroda (25.): Jakóba — Sławosza. Wschód słońca o godz. 4. min. 23, zachód o godz. 7. min. 51.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W południowej Francji, w Pau, zawartym został związek małżeński między hr. Adolfem Oskierko a panną Marją Jankowską. Matka nowożeńca hr. Stefanja Oskierko, z domu księżniczka Radziwiłłówna, wraz z swą siostrą Wandą Grocholską z pobytu swego przed dwoma laty w Krakowie pozostawiły tam wspomnienia, zwłaszcza wśród ubogich, z niezmiernej dobroczynności. Panna młoda pochodzi z Litwy, jest urodzoną z hr. Bierzyńskiej, a wnuczką księcia Włodzimierza Dołgorukiego, b. gubernatora Moskwy.

Dar. Cesarz udzielił gminie Siedliska, w powiecie przemyskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 18·3°C., najwyższa + 23·6°C., najniższa + 13·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, średnia temperatura doby około 10°C., niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne lecz ciągle do burzy skłonne, opad co najwięcej nieznaczny.

Mianowania. *Wiener Zeitung* ogłasza nominację profesora fizyki w politechnice lwowskiej, p. Witkowskiego, zwyczajnym profesorem fizyki na wszechnicy Jagiellońskiej.

Adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych namiestnictwa, Arnold Des Loges, otrzymał tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała Władysława Lachowicza nauczycielem kierującym; Jana Klimunta rzeczywistym nauczycielem III. szkoły ludowej, a Józefa Parszywkę stałym nauczycielem młodszym VII. szkoły ludowej w Krakowie.

Minister skarbu zamianował inspektora podatkowego Emila Hochleitnera starszym inspektorem podatkowym w okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, a koncepistę lwowskiej prokuratorji skarbu, dra Eugeniusza Zwisłockiego sekretarzem prokuratorji skarbu w Czerniowcach.

Towary magazynowe upadłego Towarzystwa handlu skór, wstawione do bilansu likwidacyjnego jako wartujące 17.000 złr., sprzedał zarząd masy konkursowej najwyżej ofiarującemu za 9.000 złr. Niedobór więc, który zapłaci nieograniczona poręka członków byłego Towarzystwa, zwiększa się znowu o 8.000 złr.

W spisie nagród udzielonych uczestnikom wystawy hygieniczno-dydaktycznej, przez omyłkę wydrukowano, że, w gr. VII. otrzymał medal bronzowy „dr. Juljan Branicki“. Miało być br. Juljan Brunicki. Opuszczono również, że w dziale dydaktyczno-przyrodniczym, otrzymała dyplom honorowy ck. rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie za muzeum dla szkół ludowych, ułożone i zastosowane ściśle do książek do czytania polskich i ruskich, w szkołach ludowych używanych.

Imieniem mych krewnych uprzejmie proszę zamieścić, że właściciele dóbr morawskich Frain nie mieli i nie mają zamiaru sprzedania tychże ani w całości, ani w części. *Józef hr. Stadnicki.*

Uwagi co do stroju Kościuszki. Z poważnej strony otrzymujemy następującą notatkę: Matejko przedstawił Kościuszkę we fraku, z materji lekkiej, białej, w blado-zielone paski, a w ręku zdjęty z głowy kask ułański, koloru niebieskiego.

Strój widocznie nie wojskowy; to nie mundur, lecz jakby ówczesnej mody francuskiej, strój salonowy, przy którym kask ułański dziwacznie wygląda. Całość na porę kwietniową i w boju, niewłaściwa.

W roku 1792 walczył Kościuszko w Polsce przeciwko Moskalom w mundurze polskim, jako jenerał brygady. Najprawdopodobniej w pierwszej bitwie 1794 4. kwietnia powinien był mieć na sobie ten mundur. W takim mundurze przedstawia go Karol Falkenstein w życiorysie, z napisem pod ryciną: „Tadeusz Kościuszko, naczelnik siły zbrojnej narodowej.“ W temże dziełku, opisując pogrzeb naczelnika w Solurze, pisze na str. 181 (wydanie polskie): „Na czarnych, aksamitem powleczonych poduszkach, niesione były przez sześciu młodzieńców, obok marów postępujących, kapelusz jeneralski, pałasz etc.“; zaś na stronie 103: „Od czasu zawiązania się krakowskiego powstania zwykł był nosić Kościuszko wieśniacką suknię, na krój Krakowiaków, dla podźwignienia i uzacnienia tej w Polszcze zbyt upodlonej klasy ludu i dla wzniecenia w niej narodowości ducha.“ Falkenstein znał osobiście Kościuszkę z Solury i z opowiadań jego spisywał pamiętnik.

Jenerał Paszkowski, towarzysz i przyjaciel Kościuszki, w dziele swojem: „Dzieje Tadeusza Kościuszki“ podaje — według opisu księcia Gagarina, adjutanta cesarza Pawła — że Kościuszko, na prośbę carowej, wróciwszy po rozmowie z Pawłem do swego mieszkania, odesłał jej swoją grubą krakowską sukmanę, którą zwykł był nosić i w niej był wzięty do niewoli, a którą carowa życzyła sobie umieścić w skarbcu cesarskim.

Niemcewicz, w czasie bitwy racławickiej, był jeszcze w Rzymie, nie wiedząc nic o rozpoczętem już powstaniu. Połączył się z Kościuszką dopiero pod Warszawą i tak w pamiętniku swoim pisze (stronica 165): „Kościuszko niespracowanym był przez cały ten czas. Ubrany w szarą kapotę wraz ze sztabem swoim, na kształt siermięgi chłopskiej, objeżdżał na koniu wszystkie stanowiska wojska etc.“ Na innem miejscu (str. 168) pisze: „Oddalenie nieprzyjaciół (z pod Warszawy) nie zmniejszyło trosk i trudów naczelnika. Zawsze toż samo skromne prowadził życie. Ubrany jak wieśniak, zawsze czynny itd.“

Malarze i rysownicy, którzy kreślili wizerunki Kościuszki, rozmaicie — często według fantazji swojej — go przedstawiali. Mamy wizerunki Kościuszki w mundurze jenerała polskiego, w sukmanie i butach krakowskich, w czerwonej czapce rogatej; w takimże stroju, a w czapce białej frygijskiej; w granatowej kapocie polskiej; w zielonej aksamitnej czamarze, podbitej sobolami, szamerowanej złotemi potrzebami; ba, nawet i w pancerzu.

Być może, że się znajduje jaka minjatura Kościuszki w stroju markiza francuskiego, lecz to równie do naśladownictwa nie upoważnia, jak aksamitna czamara, lub żelazna zbroja. *J. H.*

Wstrzymany pogrzeb. Onegdaj po południu miał się odbyć na Zamarstynowie pogrzeb śp. K. Gr., nauczyciela ludowego. Przyjaciół i znajomych zmarłego zebrało się bardzo wielu, przybyła nawet kapela „Harmonji“, której zmarły był członkiem, gdy na zażądanie rodziny pogrzeb wstrzymano, gdyż, jak twierdzono, nastąpić miało w tym wypadku otrucie, chociaż śmierci nagłej nie było. W obec tego zarządzono sądową obdukcję zwłok, a pogrzeb odłożono na dzień następny.

Rozbiórka byłego hotelu Angielskiego, dokonywana niezbyt prawidłowo, uniemożliwia przechodniom przebycie skrętu z ulicy Karola Ludwika na Jagiellońską. Dzieje się to mianowicie w chwilach zgartywania na kupę miałkiego rumowiska z wyprawy. Zdaje się, że czynność taka mogłaby być z bardzo dobrym skutkiem dokonywana w nocy, co przy pięknych obecnie księżycowych nocach, dałoby się, przy dobrych chęciach, przeprowadzić. W dzień możnaby się ograniczyć na wydobywaniu cegieł i wywożeniu ich, nie narażając publiczność na kilkuminutowy nieraz pobyt w chmurach pyłu wapiennego.

Tramwaj lwowski urządził stały przystanek na skręcie ulicy Pańskiej na plac Bernardyński.

Miejskie porządki. Zwracamy uwagę odnośnych komisarjatów, że dziedzińce bardzo wielu domostw przedmiejskich, zwłaszcza gdzie mieszkają rzeźnicy, tz. „ławowi“, domagają się koniecznej rewizji i — desinfekcji. Na niektórych panuje taka „czystość“, że możnaby z nich porobić stacje doświadczalne dla bakterjologów.

Konfiskata. Nr. 29. *Gaz. Przem.* został skonfiskowany.

Do egzaminu dojrzałości, który się odbył w gimnazjum tarnopolskiem pod przewodnictwem inspektora p. Antoniego Sołtykiewicza, przystąpiło 64 uczniów publicznych, 3 prywatnych, 2 eksternistów. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Hr. Baworowski Jerzy (pryw.), 2. Dniestrzański Stanisław, 3. Lewicki Eugen., 4. Landau Michel, 5. Pieper Wilhelm, 6. Madurowicz Maurycy, 7. Sternschuss Michał, 8. Sternschuss Salomon. Za dojrzałych uznano 41 uczniów publ., 1 pryw. Reprobowano na rok 8 uczniów publ., 1 ekstern. Pozwolono przystąpić po ferjach do egzaminu poprawczego 8 uczniom publ., 1 pryw., 1 ekstern.

W stryjskiem gimnazjum odbył się egzamin dojrzałości w dniach od 9. do 14. bm. pod przewodnictwem inspektora p. Edw. Hückla. Do egzaminu zgłosiło się 39 abiturj. Uznani zostali za dojrzałych: 1. Teodat Baczyński, 2. Józef Brandmark, 3. Wład. Czemeryński, 4. Eisig Chajes, 5. Leon Czapliński, 6. Miecz. Dropiowski, 7. Nason Fichner (z odznaczeniem), 8. Stan. Gerus, 9. Hersz Grabszeid, 10. Joach. Graf, 11. Eug. Harasimowicz, 12. Bol. Huczyński, 13. Michał Jackiewicz, 14. Wacław Kerabiewski, 15. Emiljan Kuźma, 16. Wład. Kędzierski (z odzn.), 17. Aleks. Kolessa (z odzn.), 18. Hersz Liebermann, 19. Eljasz Loewenthal, 20. Rubin Nadel, 21. Maks. Neuhoff, 22. Włodz. Ochrymowicz (z odzn.), 23. Feliks Płatek, 24. Aleksy Prystaj, 25. Józef Rosenberg, 26. Abr. Rottenberg, 27. Jan Sieminowicz, 28. Fryd. Simon, 29. Ant. Starkiewicz (z odzn.), 30. Jan Stefańczuk, 31. Edw. Stolfa, 32. Samuel Taub, 33. Salamon Wegner, 34. Kaz. Woynarowski, 35. Gerson Zipper (z odzn.), 36. Gedalje Dörfler, 37. M. Iwaniszyn, 38. Baruch Rappaport.

Jednemu uczniowi pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po ferjach.

W Złoczowie pod przewodnictwem radcy Sołtykiewicza odbył się w dniach od 14. do 17. lipca. Do egzaminu zgłosiło się 13 uczniów i 4 eksternistów. Z tych chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: Aliśkiewicz Jędrzej, Frendl Egon, Kryczyński Władysław, Rożankowski Marceli. Za dojrzałych uznani zostali; Gawlikowski Jan, Ilewicz Jan, Jampoler Józef, Jełowicki Szczęsny, Kulczycki Stefan, Watraszyński Kazimierz, Weintraub Joachim Bär; dwom pozwolono przystąpić po ferjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu. Z eksternistów za dojrzałych uznani zostali: Koncewicz Jan, Lucyk Teofil. Dwóch reprobowano na jeden rok.

Nadanie prezent. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Cisowie, ks. Józefowi Grabowieńskiemu, gr. kat. parochowi w Stulsku.

Do rady powiatowej stryjskiej, przy wyborze uzupełniającym, z grupy gmin miejskich, wybrany został p. Bronisław Nartowski, ck. notarjusz w Skolem.

Rozwód. Warszawski *Kurjer poranny* dowiaduje się, że proces rozwodowy pp. Śnieżków Błockich (p. Gabrjela Śnieżko z domu Korwin-Piotrowska, w sferach artystyczno-literackich, znana pod nazwiskiem Zapolskiej) został już w Rzymie pomyślne zakończony.

Grady spadły w ostatnich dniach podczas nawalnic deszczowych i wyrządziły znaczniejsze szkody w Głogowie, Tyczynie, Przybyszówce, Niebobrzu itd.

Sprzedaże na raty. Nikt nie miałby odwagi zasadniczo wystąpić przeciw handlowi na raty. Odpowiada on w znacznej części naszym ekonomicznym stosunkom; potrzeby klas niższych wzrastają, a możność płacenia chyba raczej się u nich zmniejsza. Najbiedniejszy chce korzystać z dobrodziejstw postępu, nie chce on być ze świata piękna wykluczonym, a do zdobycia sobie tych rzeczy nie posiada od razu potrzebnej ilości pieniędzy. O ile tedy handel na raty dozwala mu bodaj w części być człowiekiem cywilizowanym i korzystać z tego, co ostatni wiek stworzył, o tyle ma on uprawnienie i etyczne i ekonomiczne. Dla wielu biednych ludzi lub rodzin, daje on możność zarobkowania. Szwaczka, mogąca nabyć na ratę maszynę do szycia, znajduje w ten sposób środek do zarobku; rzemieślnik mogący otrzymać narzędzia na wypłat, przyspiesza chwilę samoistnej swej pracy; a są przecież i takie rodziny, które nie byłyby w stanie należycie się odziać, gdyby nie sprzedaż na raty. Niezaprzeczenie w wszystkich tych wypadkach towar dostaje się konsumentowi po znacznie droższej cenie, aniżeli przy zwykłych zakupnach — to jednak nie daje jeszcze należytej podstawy do wystąpienia przeciw handlowi na raty.

Potrzeba atoli wystąpić przeciw tym rodzajom handlu na wypłat, które nieznającą się na towarach publiczność oszukują, które uczciwą konkurencję kupiecką uniemożliwiają. Ustawa z 30. czerwca 1878 uregulowała handel losów i promes na raty, ustawa z 23. listopada 1885 na nowych podstawach oparła pożyczki dawane na zastaw, należałoby tedy podobnie wziąć na wzgląd i handel towarów na raty, unormować go ustawą, a przynajmniej uczynić zawisłym od koncesji. Kupujący nie rozumie się na rozmaitych klauzulach, umieszczonych w oświadczeniu podpisywanem przy zakupnie, a następnie na ich podstawie nie ma ani prawa czynienia jakichkolwiek zarzutów, choćby jakość czyniła przedmiot zupełnie nieudatnym do użycia, ani prawa ratalnego spłacenia, gdy jedną ratę uchybi. Ustawa powinnaby określić, jakie mają być owe deklaracje, aby z jednej strony zapewniały sprzedającemu możność ściągnięcia należytości, a z drugiej strony kupującemu pozostawiały niezbędne środki obrony. Gdy będzie to osiągnięte, znikną owe interesy ratalne, które dziś opierają się na niesumiennem wyzyskiwaniu najuboższej klasy, a równocześnie konkurencją swoją uniemożebniają rozwój uczciwego handlu.

W Leoben, z akademji górniczej, wykluczono 2 Polaków, z powodu starć z Niemcami. Ministerstwo rolnictwa jednak, zbadawszy sprawę, skasowało wyrok profesorski jako niesłuszny.

Fotografje dla szkoły. Z Warszawy donosi *Kurjer* tamtejszy: W tutejszych zakładach fotograficznych od kilku dni panuje zwiększony ruch z powodu zgłaszania się uczniów szkół gimnazjalnych i realnych dla zdjęcia portretów. Uczniowie obowiązani są w tym roku złożyć podobizny swoje w kancelarji szkolnej.

Oficerowie armji od porucznika aż do kapitana II. klasy włącznie dostawali od roku przeszło dodatek na życie w kwocie 10 złr. miesięcznie. Obecnie dodatek ten dla załóg w Krakowie i Przemyślu został zmieniony, a na to miejsce otrzymują oficerowie, ale aż do podpułkownika, tj. do VII. rangi włącznie, dodatek drożyźniany w kwocie 16 złr. Ale o urzędnikach, którzy w tej drożyźnie żyć muszą, nikt nie pomyśli.

Siostra p. Grévy, panna Julja Grévy, od lat 28. obłąkana, w tych dniach zakończyła życie. Obłęd jej był spokojny, miewała nawet chwile przytomności i umarła w przekonaniu, iż Grévy jest jeszcze prezydentem Rzeczypospolitej; stanowisko, jakie zajmował jej brat, było taką uciechą dla nieszczęśliwej obłąkanej, iż zatajono przed nią dymisję jego. Panna Julja szczególną antypatję czuła do męża swej siostrzenicy, Wilson'a; sam widok jego przyprawiał łagodną zazwyczaj pacjentkę o napady furji.

W Szwajcarji, nad brzegami jeziora Genewskiego, zmarła 20-letnia księżniczka T. Jusupow, którą uważano za jednę z najbogatszych panien na wydaniu w całej Europie. Był nawet czas, kiedy

J. IHNATOWICZ we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach. **Najprzedniejsze perfumy** flakonik po 40, 75 ct., 1 złr., 1·50 i 2 złr. **Wody kolońskie** po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct.

Wszelkie przybory do podróży jako to: **kufry, torby, pledy, necesairy, płaszcze gumowe, czapki i t. p.** można dostać w największym wyborze i tanio w nowo założonym magazynie **Magasin de Nouveautés au Printemps** we Lwowie, ulica H[illegible] liczba 18.

bardzo głośno mówiono o jej zamążpójściu za ks. Aleksandra Battenberskiego, podówczas jeszcze księcia Bułgarskiego.

Pisarze gminni. *Kurjer warsz.* donosi, że w tamtejszych sferach rządowych poruszoną została kwestja wprowadzenia na stały etat wszystkich pisarzy gminnych, chociaż pobierają oni pensje z funduszów przez zgromadzenie gminne uchwalonych. Zaliczenie pisarzy, których liczba w kraju wynosi blisko 1300, do rzędu urzędników etatowych, ma na celu zapewnić im prawo emerytalne.

Anch'io sono pittore!

I ja jestem też artystą!
Światłodawca biedny ludu,
Bo mam zdolność oczywistą
Do tworzenia prawie cudu.

Bez palety i bez dłuta,
Li pod ciepłem mego tchnienia,
Bryła ciała snem okuta,
W myśląc się postać zmienia.

Pigmaljon tchnął życie w kamień,
Lecz któż za to ręczyć może?
Ja widomie, bez omamień
Tysiąc takich dzieł wam stworzę!

Twórczość duszy mej potrzeba.
Lecz wtedy moc w sobie czuję,
Gdy me dzieła, patrząc w niebo,
Na wzór Boga modeluję. *(Djabeł).*

Z przyjemnością notujemy, że wczoraj w nocy, gdy jeden z naszych znajomych przybył o godzinie 1/4 12 na urząd pocztowy, mieszczący się na kolei Karola Ludwika, celem nadania rekomendowanego listu do Krakowa, mimo iż było już po zamknięciu urzędu pocztowego, urzędnik, pełniący służbę, z całą uprzejmością list przyjął i wystawił recepis. Uprzejmość taka w obec publiczności ze strony funkcjonarjusza zasługuje na uznanie.

Romantyczna żonka. Jan Z., greizler przy ul. Szpitalnej, doniósł onegdaj policji, że małżonka jego Antonina, zabrawszy mu w gotówce 60 złr. ulotniła się z niejakim N., z którym od dłuższego czasu utrzymywała stosunek miłosny. Według twierdzenia poszkodowanego małżonka, czuła para miała znaleźć schronienie w którymś z trzeciorzędnych hoteli. Policja zarządziła wyszukanie nowoczesnego Romea i Julietty, choć — gdy się zapas pieniędzy wyczerpie, gołąbka prawdopodobnie sama do gołębnika powróci.

Zbiegły terminator. Wilhelm Stauber, terminator szewski, wydaliwszy się od majstra swego jeszcze d. 20. bm., znikł bez śladu.

Zuchwałą kradzież popełniono onegdaj na szkodę cukiernika p. Jana Kurmańca. Złodziej dostał się do pomieszkania przez otwarte okienko, przy którem na stoliku złożone były rzeczy p. K. Zabrał mianowicie zegarek srebrny z takimże łańcuszkiem, wartości około 15 złr. Złoczyńca po spełnieniu kradzieży zostawił kartkę, zawierającą obelżywe wyrazy na p. K. Domyślać się z tego należy, że czynu zbrodniczego dopuścił się oddalony z cukierni uczeń niejaki K. Kw. i że wykonał kradzież z zemsty.

Przytrzymany z kosztownościami. Onegdaj w południe do tutejszego złotnika Mandla przybył młody żydek, oferując mu na sprzedaż gruby damski łańcuszek złoty do zegarka z kutasikami złotemi i dużą djamentową niebiesko emaljowaną klamerką, dalej sześć sztuk srebrnych a jedną dużą [illegible] łyżek, trzy srebrne i trzy złote djamentowe pierścionki. Ponieważ indywiduum to zdawało się złotnikowi podejrzane, spowodował przytrzymanie go do policji, gdzie sprowadzony po wielu wykrętach nareszcie zeznał, że się nazywa Arie Meerkreba, liczy lat 21, pochodzi z Próchnika, i że zakwestjonowane u niego kosztowności skradł przed miesiącem w Próchniku u kramarza Jakóba Mandla. Policja zarządziła sprawdzenie jego zeznania i uwięziła go.

Najnowszy rozkaz policmajstra warszawskiego zamieszcza listę 45 cudzoziemców, którym za rozmaite przewinienia wzbroniony jest pobyt w granicach cesarstwa i Królestwa Polskiego. W tej liczbie znajduje się 20 poddanych niemieckich, 12 austrjackich, 12 pruskich i jeden duński.

Przed kilkoma dniami 76 kolonistów czeskich, zamieszkałych pod Żytomierzem, przeszło na prawosławie.

Literatura Napoleona wzbogacona została bardzo cennym przyczynkiem. W Londynie wyszła z prasy książka [illegible] p. t.: *Napoleon's last voyage* (Ostatnia podróż Napoleona). Książka ta pochodzi ze spuścizny po Jerzym Cockburn, komendancie okrętu „Northumberland", którego na pokładzie wielki Korsykanin odbył ostatnią podróż swoją.

Jak szybko wzrasta majątek rodziny Rotszyldów, wykazuje następujące zestawienie:

W r. 1800 (w którym stary Rotszyld rozpoczął swój zawód) [illegible]

W roku	1815	312	milj. fr.
„ „	1830	625	„ „
„ „	1845	1150	„ „
„ „	1860	2500	„ „
„ „	1875	6000	„ „

z których przeszło 1000 miljonów przypada na Rotszylda paryskiego.

Armja zbawienia odchodziła w ubiegłym tygodniu w Londynie, w pałacu Aleksandra 23-cią rocznicę swego istnienia. Na uroczystość przybyli członkowie armji ze wszystkich części świata, a ogółem uczestniczyło w obchodzie do 30.000 osób.

Statystyka dyspens małżeńskich. W ciągu kwartału roku bieżącego papież udzielił dyspensy na 42 małżeństwa między wujami a siostrzenicami i na 176 małżeństw między szwagrami i bratowemi. Zaś 73 małżeństw wujów z siostrzenicami i 115 związków szwagrów z bratowemi nie zostało dopuszczonych. Taksa dyspensy wynosi zazwyczaj dla ludzi bogatych około 20 procent od majątku narzeczonej; dla ludzi mniej zamożnych jest o wiele niższą, a w niektórych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, nie bywa wcale pobieraną.

Aniołom ziemi!

Ach, wy chodzicie dumne, jak królowe
W swych uczuć wianku i w swych marzeń tęczy,
Do was się słońce uśmiecha różowe,
Smutnych poetów tłum przed wami klęczy,
Ciernie i kwiaty trzymacie w swych dłoniach,
By je położyć na kochanków skroniach...

O, poetyczne! o rozanielone!
Jak wam do twarzy w tych uśmiechach sennych.
Kiedy w łzach srebrnych, rzewne i stęsknione
W blaskach księżyca stoicie promiennych,
Jaki z białego smutek płynie czoła,
Kiedy was mama na herbatę woła...

Mamy i ciocia! Ach to ród szkaradny...
One poezji nie pojmują boskiej,
Każdy mężczyzna jest dla nich dość ładny,
Jeśli ma złoto lub intratne wioski,
Dla nich, o zgrozo! uroczy Słowacki
Zda się pod baby tylko i pod placki!...

Ach, jak to słodko w letni wieczór, jasny
Od gwiazd, od oczu waszych, od księżyca,
Myślą wybiegać za kres bytu ciasny,
Melancholijny smutek brać na lica
I z „nim" tęczowe projekta układać,
I lecieć w niebo, i z nieba... nie spadać...

Ale, niestety, czy później, czy prędzej
Czeka was, piękne, gorżki los Ikara,
Pękają tkanki idealnej przędzy,
Z ręki wypada złotych marzeń czara,
Woskowe skrzydła świat roztapia chmurny
I sny prześnione kładą się do urny...

Do urny serca kładą się, a za to,
Uroków życia otwiera się brama,
Kolje z brylantów daje szczodry tato,
Jedwabną suknię daje czuła mama;
Potem gwar balów szlachcic trochę stary,
Dzieci, kurczęta... i znikają czary...

. . . .

Jak mi was szkoda, o, jak mi was szkoda,
Szesnastoletnie białe anielice,
Gdy widzę, jak wam pierś wznosi się młoda,
Jak łzą serdeczną błyszczą wam źrenice,
Kiedy pod wpływem cudnej pieśni mistrza
Miłość wam w sercu zakwita najczystsza...

Jak mi was szkoda!... Wiem, że ducha zbrudzą,
Że was przerobią na lalki salonów,
Że nie będziecie nad niedolą cudzą
Płakać i sięgać ideału tronów,
Że jad życiowy wkradnie się do duszy,
Myśl rozgoryczy i serce wysuszy...

Wiem, że was tłumy otoczą młodzików,
O zgniłych sercach, rozpasanych żądzach,
Pełnych zachwytów, pełnych wykrzykników
O waszych twarzach i waszych pieniądzach,
Że was pochwycą w swe posępne sidła,
Zgłuszą zapały i podetną skrzydła...

Te świat w szychowe ustroi was blaski,
Ten świat kadzideł dymem was owionie,
Fałszywą miłość, nie szczere oklaski
I sztucznych kwiatów wianek da na skronie,
Ale wam, piękne, zabierze niestety,
Ducha kobiety i serce kobiety...

Or—ot.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Słowacki po węgiersku. Jeden z urywków, pozostałych po nieśmiertelnym twórcy „Ojca zadżumionych p. t. „Widzenie" przełożony świeżo został na język węgierski. Rękopism oryginalny jest własnością jednej z najwybitniejszych przedstawicielek arystokracji węgierskiej, która posiada również wiele innych polskich pamiątek, oraz liczne listy, świadczące o przyjacielskich jej stosunkach z przedstawicielami romantyzmu u nas. Właścicielka zbiorów sama jest wysoce uzdolnioną poetką i utrzymuje stosunki z wielu koryfeuszami literatury ogólnie europejskiej. „Widzenie" stanowi jeden tylko ustęp z nieogłoszonych dotychczas „pozostałości" literackich Juljusza Słowackiego. Tryska z niego w całej pełni ogień i zapał. właściwy wszystkim poetyckim utworom autora „Beniowskiego."

„Narodne pjesne Muhamedovaca w Bosni i Hercegovini." Zbiór pieśni narodowych Muzułmanów bośniackich i hercegowińskich, dokonany przez Kosta Hörmanna, radcę rządu krajowego Bośni i Hercogowiny Serajewo. 1888. W pierwszym tomie tego zbioru (str. 624) zostały umieszczone pieśni narodowe epiczne czyli wojownicze, junackie, w językach Słowian południowych.

Pieśni te zebrało około czterdzieści osób, przeważnie nauczycieli, których spis podany jest na czele tego tomu.

Na pierwszy tom składa się 39 pieśni o różnych osobistościach historycznych i ich „junactwach" od 15. do 19. wieku. Przy końcu tomu są dołączone objaśnienia niektórych pieśni, a zarazem jest dodane tłumaczenie około 900 nazw tureckich, arabskich i perskich, spotykanych w tym tomie.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo dramatyczne w Przemyślu odbyło przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa dra Leonarda Tarnawskiego. Fundusz Towarzystwa na budowę własnej sali wynosi 257 złr., akcyj zaś na ten cel sprzedano za 1606 złr. Budżet na rok bieżący wynosi w dochodach 2300 złr., w rozchodach 2265 złr. Prezesem na rok bieżący wybrano dra Tarnawskiego, zastępcą p. H. Królikowskiego. Do wydziału weszli pp. Zawirski, Szuwalski, Goebl, Strzyżowski, Niederreiter, Jaworski, Furmankowski i Sleczkowski. Do komisji lustracyjnej wybrani pp. Ritterschild, Dietz i Majewski.

Ogólne zamknięcie rachunkowe towarzystwa „Rogziny" za rok ubiegły wykazuje dochody w kwocie 10.822 złr., po odtrąceniu wydatków pozostaje w rachunku kasy zapas w kwocie 303 złr. Fundusz żelazny wzrósł do sumy 9.265 złr., fundusz rezerwowy wynosi 728 złr., a stypendyjny 1797 złr. Po doliczeniu funduszu dyspozycyjnego i oddziałowego, przedstawia się majątek stowarzyszenia w sumie złr. 17.495 ct. 80.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Węgiel polski. Dzienniki warszawskie donoszą: „Kompanja włoska w Dąbrowie zakontraktowała dostawę węgla kamiennego do portu odeskiego w ilości 200 miljonów pudów (80 mil. ctn.). Dziennie odchodzi po 150 wagonów koleją nadwiślańską".

Ułatwienie komunikacji. Z c. k. dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, dowiadujemy się, że z dniem 25. lipca br rozkład jazdy pociągów towarowych z przewozem osób na linji Stryj-Skole a względnie Stryj-Ławoczne ważnej ulegnie zmianie. Zmiana ta polega w tem, że w miejsce dotychczasowych pociągów nr. 876 i 877, kursować będą pociągi nr. 865 i 866, które dla publiczności o wiele będą dogodniejsze. Korzyść ta polega mianowicie w tem, że tym nowym rozkładem jazd umożliwi się mieszkańcom okolicy między Skole a a Ławocznem łatwy przyjazd do Stryja na targ tygodniowy (we czwartki) co dotychczas było utrudnionem. Nowe te pociągi 865 i 866 będą kursować także między Ławocznem i Stryjem jednakże tylko we środy, czwartki i piątki każdego tygodnia a mianowicie w ten sposób, że pociąg 865 wyjedzie w każdą środę po południu ze Stryja do Ławocznego, zkąd na drugi dzień, tj. we czwartek rano o godzinie 4. minut 3. wyjedzie i stanie w Stryju o 8. Ze Stryja wyjazd o 3. minut 56. po południu (zatem po skończonym targu) przyjazd do Ławocznego po 10. wieczorem. Nazajutrz, (t. j. w piątek) powrót do Stryja, jak w dniu poprzednim. W inne dnie tygodnia zaś będą tylko między Skolem i Stryjem kursować.

Dla Lwowian będzie ta zmiana również z korzyścią połączona, a mianowicie: chcąc się dostać koleją po za Stryj w kierunku do Skolego, nie będzie już potrzeba, jak dotąd o 5. rano ze Lwowa wyjeżdżać; gdyż wyruszywszy pociągiem 817, tj. o godzinie 10. minut 15. przed południem ztąd stanie się w Skolem o 5. minut 40. wieczorem, co dla licznych rodzin, bawiących w okolicy Skolego, przez lato na świeżem powietrzu, będzie z pewnością bardzo pożądanem. W końcu czynimy uwagę, że ruch pociągów mieszanych (nr. 851 i 852) żadnej nie uległ zmianie.

Licytację na dostawę słomy, siana i owsa dla wojsk garnizonujących w Żółkwi, Wielkich Mostach, Siedliskach, Hruszowie, Jaworowie, Sądowej Wiszni, Winnikach, Stryju, Brzeżanach, Rohatynie, Monasterzyskach, Złoczowie i Brodach na czas od 1. października rb. do 30. września 1889 rozpisuje ck. intendantura wojskowa we Lwowie z terminem składania ofert do dnia 10. 16. i 20 sierpnia r. b. dla trzech poszczególnych grup. Bliższe warunki przejrzeć można w c. k intendanturze we Lwowie przy ulicy Janowskiej.

Przegląd polityczny.

* Wybory uzupełniające do Sejmu odbędą się w następujących terminach:

Dnia 3. września będą wybierali wyborcy z mniejszych posiadłości w okręgu Jasło-Brzostek-Frysztak, Pilzno-Dąbrowa, Śniatyn-Zabłotów i Rudki-Komarno.

Dnia 4. września z kurji miejskiej w Jarosławiu i Stanisławowie, a dnia 5. wielka posiadłość w Przemyślu. W tej ostatniej mają kandydować ks. Lubomirski, J. hr. Skarbek-Borowski i Wł. Kozłowski.

W śniatyńskim wystąpi jako kandydat Rusin Załoziecki, w Stanisławowie p. dr. Szydłowski, w Jarosławiu dr. Jahl, w okręgu zaś pilzneńskim pp. Kotarski i dr. Czecz-Lindenwald.

* W tych dniach— pisze *Kurjer Warszawski* — wszyscy biskupi rzymsko-katoliccy i instytucje sądowe otrzymały okólnik w kwestji odbierania przysięgi przez księży katolickich od osób, stawających przed sądem w charakterze świadków. W cyrkularzu tym zalecono biskupom, aby w obec niejednokrotnego uchylania się księży katolickich od przyjmowania od świadków przysięgi w języku rosyjskim, zechcieli księżom wytłumaczyć, co następuje: 1) że wszystkie czynności i obrzędy w instytucjach rządowych tutejszych odbywają się w języku rosyjskim, a więc i akt przysięgi w tymże języku odbywać się winien; 2) że składanie przysięgi w języku obcym może być dopuszczone tylko wtedy, jeżeli składający przysięgę nie umie i nie rozumie wcale po rosyjsku; 3) że świętość przysięgi i świadome jej składanie uznawane jest przez instytucje rządowe, które są przedewszystkiem zainteresowane w tem, żeby przysięga składana była ze zrozumieniem. W obec tego zaświadczenie właściwego urzędnika, że osoba pociągana do przysięgi umie i rozumie po rosyjsku, powinno być uważane za dostateczne; 4) przed odebraniem przysięgi ksiądz winien zasięgnąć od właściwego urzędnika wiadomości, czy składający przysięgę rozumieją po rosyjsku o tyle, żeby przystąpić do tego aktu ze świadomością. W razie otrzymania odpowiedzi potwierdzającej, winien spełnić swój obowiązek bez jakichkolwiek kwestyj i o[illegible]; ci z pomiędzy księży, którzy będą się jeszcze na przyszłość wzbraniali odbierać przysiąg w języku rosyjskim w wypadkach, kiedy to obserwowanem być powinno, będą surowo karani. Okólnik wszedł już w życie w sądach tutejszych.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż specjalna tamtejsza komisja, utworzona przy ministerstwie wojny, opracowała już przepisy w sprawie dostaw wojskowych bez udziału pośredników wprost od właścicieli ziemskich.

* Paryska *Agence libre* zamieszcza następujące doniesienie z Warszawy:

„Gubernator w Mińsku wydał rozkaz, aby nabożeństwo (dodatkowe) w kościołach katolickich jego gubernji odbywało się odtąd w języku rosyjskim. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że za pomocą tego środka rząd rosyjski chce wywrzeć presję na Watykan, dowodząc mu, że w danym razie potrafi zaprowadzić język rosyjski w nabożeństwie katolickiem nawet i bez zezwolenia Watykanu. Ażeby dojść do porozumienia rząd rosyjski w ostatnich swych propozycjach, jakie czyni Watykanowi, poprzestaje na żądaniu zaprowadzenia języka rosyjskiego w gubernjach litewskich i małoruskich, tolerując jedynie używanie języka polskiego w gubernjach Polski kongresowej."

* Książę Bismark, jak z całą stanowczością się dowiaduje *Hamburger Correspondenz*, uda się w towarzystwie swego zięcia, hr. Rantzau, na trzytygodniową kurację do Kissingen, gdzie dlań przygotowują już mieszkanie.

* Paryski korespondent *Berliner Taglatt* zapewnia, że wybór Boulangera na modłę plebiscytu stanowczo przepadł. Korespondent miał sposobność mówić z merami, którzy powracali z uczty oczarowani, i byli niezmiernie oburzeni, gdy w niektórych miejscach z powrotem do miasta spotkał ich okrzyk na cześć Boulangera. „Cóż to za żołnierz, mówił jeden z merów, który nie umie nawet należycie rozprawiać się z szablą w ręku, i starszemu od siebie, nie żołnierzowi daje się zranić. Każdy człowiek powinien znać dokładnie swój zawód. Cóż umie ten jenerał, jeżeli nie potrafi się nawet bić dobrze?"

(Telegramy z innych pism.)

Paryż 22. lipca. Mówią, że indywiduum, które na dworcu kolejowym bezpośrednio przed odjazdem prezydenta rzeczypospolitej francuskiej p. Sadi-Carnot, napadło znienacka zięcia tegoż policzkując go dwukrotnie, zamierzało spełnić ten skandaliczny zamach na osobie samego prezydenta rzeczypospolitej i tylko przez pomyłkę napadło zięcia p. Carnota. Jest uzasadnione podejrzenie, że sprawcami oburzającego zajścia są boulanżyści. Śledztwo karne, które jest w toku, już teraz przedstawia ważne powody do takiego przypuszczenia. *(Kur. Codz.).*

Massawa 24. lipca. Na rozkaz rządu greckiego zapłacili Grecy dobrowolnie przypisane podatki gminne, jakkolwiek konsul francuski agitował za tem, aby nie płacili tych podatków i doprowadził do tego, że powzięli już byli postanowienie ich nie płacić. *(G. L.)*

Lublana 24. lipca. Prezydent krajowy, hr. Burn(?) umarł. *(G. L.)*

Krasne Sioło 24. lipca. Wczoraj przed południem obaj cesarze byli na ćwiczeniach wyborskiego pułku piechoty i kawalerji gwardji. Po manewrach defilował przed carem wyborski pułk z cesarzem Wilhelmem jako właścicielem na czele. Ćwiczeniami kawalerji kierował w. ks. Mikołaj. Wzięły w nich udział 52 szwadrony. Po ćwiczeniach defilowała cała kawalerja przed obydwoma cesarzami. Cesarz Wilhelm wyraził się do w. księcia Mikołaja z wielkiem uznaniem o świetnem wykonaniu manewrów. Śniadanie odbyło się u w. ks. Włodzimierza, poczem obaj monarchowie zwiedzili obóz i lazaret wyborskiego pułku. Wilhelm odezwał się do żołnierzy chorych w lazarecie z wyrazami współczucia. *(G. L.)*

Kijów 24. lipca. Uroczystość jubileuszowa przyjęcia chrześcijaństwa przez Ruś, zainaugurowaną została wczoraj wigilją, którą celebrował serbski metropolita Michał na grobie w. księżnej Olgi. Z Bułgarji przybyli na uroczystość Dragan Cankow, Konstanty Cankow, Ludkanow, Bobczew i Madżarow. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika Bohdana Chmielnickiego. *(G. L.)*

Rzym 24. lipca. Kilku strzelców alpejskich przekroczyło przez pomyłkę granicę francusko-włoską pod Clavieres, lecz skoro tylko omyłkę spostrzegli, zaraz cofnęli się napowrót. Dwóch sierżantów włoskich, którzy przez parę minut zabawili po drugiej strony granicy, uwięzili żołnierze francuscy i odstawili do Briançon, gdzie komendant placu, uznając ich tłumaczenie co do pomyłki, wypuścił ich natychmiast na wolność. *(G. L.)*

Petersburg 24. lipca. Cesarz Wilhelm po serdecznem pożegnaniu się z carową i carem, odjechał dziś przed południem do Kronstadtu. *(G. L.)*

Petersburg 24. lipca. Cesarz Wilhelm przydał Giersowi djamenty do orderu czarnego orła. Car przydał Herbertowi hr. Bismarkowi brylanty do orderu Aleksandra Newskiego. Wlangali otrzymał order czerwonego orła I. kl. Cesarz Wilhelm był wieczorem w Pawłowsku na uroczystości z powodu imienin królowej greckiej. Dziś (we wtorek) odbyło się śniadanie na jednym ze statków niemieckich. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 24. lipca. Słychać, że król **Milan** zarządził procesualne przeprowadzenie rozwodu.

Berlin 24. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa dziecinnym artykuł paryskiej *Autorité*, w którym toż pismo zjazd cesarzy łączyło z zamiarem rozbrojenia i zapowiadało przybycie w tej sprawie do Paryża hr. Herberta **Bismarka**.

Berlin 24. lipca. Rokowania Prus z Kurją celem uregulowania ostatnich punktów spornych pomiędzy rządem a Kościołem kat. zostały znowu podjęte.

Paryż 24. lipca. **Taillefer** został wybrany w Dordogne otrzymawszy 49.000 głosów. **Carnot** wrócił *incognito*, bez powitania do Paryża.

Bukareszt 24. lipca. Strejk zecerski wybuchł znowu. Obawiają się ekscesów. Drukarnie obsadzono wojskiem.

Rzym 24. lipca. Papież osobiście oraz przez poselstwa polecił przedstawić przywódcom katolików, jak bardzo sytuacja jego jest zagrożoną.

Bruksela 24. lipca. Herbert **Bismark** przybywa w sierpniu do Ostendy, poczem wyjedzie za granicę, gdzie zabawi kilka tygodni.

Ruszczuk 24. lipca. Odkryto tu spisek zostający pod egidą prefekta, a mający na celu zamach na Koburga.

Wiedeń 23. lipca. Giełda pieniężna. Kredyty 309, sztatsbany 236·25, węg. złota renta 102·55.

Wiedeń 24. lipca. Wiadomość *Reformy* o misji arcyb. Dindera w Salcburgu jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Wiedeń 24. lipca. Cesarz udaje się 2. września wraz z cesarzewiczem i arcyksięciem Albrechtem i Wilhelmem na manewry mające się odbyć w okolicy Pisek. Cesarz zabawi tam dwa dni.

Berno 24. lipca. W tutejszych kołach militarnych uważają za rzecz pewną, że na komendanta korpuśnego powołany zostanie baron Szvetenay.

Berno 24. lipca. Doniesienia, notowane w formie pogłoski, jakoby **Schoenborn** miał zostać mianowany ministrem oświaty, zostały urzędownie zdementowane.

Strejk tkaczy można uważać niemal za ukończony. We wszystkich fabrykach prócz kilku rozpoczęto napowrót roboty.

Buda-Peszt 24. lipca. Poseł Iranyi oświadcza w *Egyetertes*, że uważa sobie za obowiązek przestrzedz węgierskie towarzystwo strzeleckie, w sprawie udania się do Wiednia na obchód jubileuszowy tamtejszego towarzystwa strzeleckiego. Odwiedziny takie byłyby bowiem dla Węgrów naruszeniem narodowych tradycyj i uczuć.

Bukareszt 21. lipca. Jako uzupełnienie broszury pod tyt.: Kwestja dynastyczna w Rumunji (patrz wczorajszy *Dz. Polsk.*) pojawiła się anonimowa broszura bez miejsca wydania, udowadniająca, że tylko ks. Kuza jest prawowitym władcą Rumunji. Z pewnego źródła dowiaduję się, że ma tu niebawem powstać nowy dziennik, mający na celu zwalczanie obecnej dynastji i istniejącego porządku rzeczy. Syn przybrany Kuzy osiadł na stałe w Jassach i ztamtąd kieruje agitacją, ma on cały dwór składający się z synów bojarów podupadłych. Agitacja pomiędzy ludem prowadzi się na wielką skalę.

Belgrad 24. lipca. Opozycyjne pisma jak organ Risticza *Srpska Nezawisnost*, radykalny *Odjek* i *Dnewni List* uważają zjazd cesarza Wilhelma z carem jako zwrot w sprawie polityki wschodniej i to na **niekorzyść Austrji** a w szczególności ze względu na kwestję bułgarską.

Bukareszt 24. lipca. Komendant w Ruszczuku, major Drandarevsky, zostanie wskutek swego antidynastycznego usposobienia zastąpiony majorem Meczkonew.

Sofja 24. lipca. Dziennik Cankowistów *Napred* pochwala zachowanie się obecne Stambułowa, stronnictwo zaś konserwatywne atakuje.

Londyn 24. lipca. Z Suakimu donoszą do *Times'u*: Przybyli tu sudańscy żołnierze i pielgrzymi opowiadają, że „biały pasza" i sułtan w Darfurze posłali Mahdiemu wspólne ultimatum co do poddania się Chartumu.

Sofja 24 lipca. Metropolita Kliment wysłał pismo gratulacyjne na jubileusz kijowski przez Cankowa.

Petersburg 24. lipca. Negus prosił cara o ochronę kościoła abisyńskiego.

Stambuł 24. lipca. **Płace** wszystkich **urzędników** państwowych zostały o pięć procent **obniżone**.

Wiedeń 24. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·24, na wiosnę 7·66, owies na jesień 5·45, kukurudza na lipiec 6.95, żyto na jesień 5·86.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. lipca 1888 r.

HOTEL FRANCUSKI. J. Kellermann, z Kańczugi. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. J. Podlewski, z Krakowa. S. Długoszewski, z Sołotwiny. O. Burckhardt, z Lipska. G. Lillman, z Bremy. A. Thanhoffer, z Wiednia. H. Zellinka, z Wiednia. S. Pick, z Wiednia.

HOTEL LANGA. W. Trampler, z Brzeżan. H. Friedlender, z Wiednia. S. Gallus, z Pragi.

Gotową bieliznę damską, męską i dziecinną sprzedaje najtaniej MAGAZYN FABRYCZNY M. BEYERA i SPÓŁKI LWÓW.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 24. lipca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 —	210 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa	217 —	220 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	93 40	94 60
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5%, w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 5 1/2% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 93
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleondor	9 83	9 93
Półimperjał	10 18	10 28
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 80	61 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	84 60	84 80
„ węgierskie banku kredytowego	305 50	307 —
„ Banku anglo-austrjackiego	104 25	109 50
„ Unionbanku	211 75	211 25
„ kolei Karola Ludwika	208 50	208 —
„ kolei północnej	249 50	249 50
„ kolei południowej (Lombardy)	96 50	96 25
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	236 90	235 30
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 75	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 —	155 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	141 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	121 75	121 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	183 75	183 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 75	219 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 80	102 62
Akcje Bankvereinu	93 30	92 75
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 17
Renta węgierska papierowa	— —	90 50
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 24. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. — —	m. — —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·06
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	[illegible]·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		8·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·23	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1[illegible]·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	1[illegible]·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	8·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 24. lipca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10—6·55	5·90—6·40	5·70—6·40	6·——6·70
Żyto	4·35—4·70	4·15—4·55	4·——4·50	4·30—4·80
Jęczmień	4·50—5·05	3·90—4·85	4·——4·70	4·20—5·30
Owies	4·50—5·05	3·75—4·45	4·——4·65	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	9·25—9·50	9·——9·30	9·——9·10	9·——9·10
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	24·—35·—	17·—36·—	28·—33·—	18·—34·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 31 — do 32·—.

Za chmielem zaczynają się agenci ruszać. Popyt wzmaga się.

NADESŁANE.

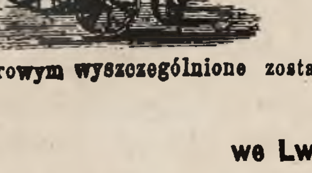
Wszech nauk lekarskich
Dr EMIL LATEINER
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystyki w klinikach dentystycznych wszechnicy w Berlinie założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim** l. 10. i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bólu przez znieczulenie za pomocą cocainy i gazu rozweselającego (Lustgas). 2538

Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Dr. Antoni Roicki
(Antoni Berger)
specjalnie dla chorób płciowych.
Poradnik jego 1 zł. 20 ct.
(Koszta pocztowe 30 ct.) 2528
Ulica Karola Ludwika liczba 7.
Ordynacja dyskretna, także listownie, oraz i leki.

34 ct. Litra. 17 ct. flaszka. (Kaucja 3 ct.) Znakomitego PIWA PILZNEŃSKIEGO o właściwej w lecie temperaturze. 44 ct. Litra wybornego WINA STOŁOWEGO poleca Handel ST. WOJCIECHOWSKIEGO na Chorążczyźnie.



Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patent. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki oryg. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA

we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. 2587

CEGIELNIA PAROWA

MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrebie cegły ogniotrwałej, posiada takową **w wyborowym gatunku** na składzie jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.

2592 *Zarząd.*

Główny Skład

Tapet i Dekoracyj

firmy: 2549

J. JÜRGENSA

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 4

poleca w wielkim wyborze najnowsze tapety i dekoracje z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskich — jakoteż znane z trwałości **ŻALUZJE I STORY** własnej fabryki.

W Krynicy

w realności pod „Krukiem" 2 domy, piękne, wygodne i zdrowe położenie. Mieszkania mniejsze i większe z kuchniami lub bez do wyboru. Na żądanie usługa, pościel, stół. — Ceny bardzo przystępne.

2572 *Administracja.*

Maszynki

do wytrzęsania miodu z plastrów.

Ławki ogrodowe i krzesła

poleca 2583 a

Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, Plac Marjacki l. 9.

MAGAZYN

TAPET

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki liczba 2.
w Krakowie, Rynek l. 37.
w Czerniowcach ul. Główna l. 17.

Poleca: Najnowsze

Portiery, Firanki.
Dywany i dywaniki. 2555
Chodniki różnorodne.
Kapy na łóżka.
Nakrycia na stoły.
Kocyki i kołdry wełniane (litewskie).
Parawany i ekramy japońskie.
Story, żaluzje i t. p.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cent.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topólnickiego

wydanie II. subwencjowane przez Akademję Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, Wulka l. 3.
2578

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i niutowane, klg. po zł. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

140 cetnarów **KAWY „SYRJUSZ"**

poleca po 1 złr. 84 ct. kilo; 4½ kilo za 9 złr. 20 ct.

pocztą franko do każdej stacji pocztowej.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2524

EMIL KUZNITZKY

Oświęcim dworzec (w Galicji)

poleca swoje

wyroby z tektury dachowej i asfaltu

własnej produkcji.

Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie *dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego* według najnowszej metody.

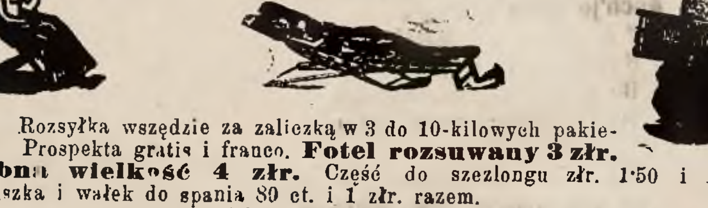
Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.

Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.

Dzielni ajenci znajdą umieszczenie! 876

Wiedeński patent. Fotel rozsuwany „Liebling"

najprzyjemniejsze i najwygodniejsze siedzenie dla odpoczynku do **salonów, werand, ogrodów i dla turystów.** Patentowane urządzenie sprężyn daje zupełne bezpieczeństwo, i część tworząca *Chaiselongue,* może być bardzo łatwo przyprawiona i odjęta.



Rozsyłka wszędzie za zaliczką w 3 do 10-kilowych pakietach. Prospekta gratis i franco. **Fotel rozsuwany 3 złr. osobna wielkość 4 złr.** Część do szezlongu złr. 1·50 i 1·70. Poduszka i wałek do spania 80 ct. i 1 złr. razem. 665

Karol Bayer, Wien, I., Operngasse 7.

Sprzedaż koni.

W miasteczku Stawiszcze, Kijowskiej Gubernji, Powiatu Taroszczańskiego, odbędzie się na dniu 7. Października (25. Września) 1888 r. sprzedaż koni przez licytację.

Licytować się będą ogiery i klacze ras Arabskiej i Angielskiej zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy rasy Normandzkiej i innych zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle około sztuk 30, ze stad Hrabiego Władysława Michała Branickiego i 11 sztuk czystej krwi ze stada Wgo Aleksandra Rakowskiego. Ostatnia stacja Fastowskiej żelaznej drogi miasteczko Białocerkiew.

O szczegółach dowiedzieć się można u Zarządzającego stadami Hr. Branickiego, Pana Antoniego Zakrzewskiego, poczta Białocerkiew, telegraf Stawiszcze.

Licytacja odbędzie się na gotówkę z dodaniem 3% od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz po skończonej licytacji koni, to jest dnia 8. Października (26. Września) odbędzie się na folwarku Wyszkowskim Hr. Władysława Branickiego, o 3 wiorsty odległym od Stawiszcza, sprzedaż, również przez licytację, bydła poprawnego ras Siementhal i Holenderskiej, baranów czystej krwi Southdown i chlewni rozpłodowej czystych ras Angielskich Berkshir i Yorkshir.

Niezależnie od licytacji są do sprzedania w każdym czasie na tymże folwarku Wyszkowskim barany Southdown w ilości 20, w wieku od roku do trzech lat. 2594

L. W. kr. 29.560.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

2606

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1889, ewentualnie zaś po koniec roku 1891, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyńcze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 22gim sierpnia a 11tym października b. r.

Wykaz stacyi mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1888.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania zł. w. a.	Uwagi
1	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przegorzały	2050	
2		Kraków-Baran		Bieńczyce	3200	z domkiem
3		Czyżyny-Cło		Mogiła	1500	
4			Chrzanowski	Babice	355	
5				Podzagórnie	363	z domkiem
6				Chełmek	217	
7		Zator-Wadowice-Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	1001	
8				Skawce	800	
9				Graboszyce	2805	
						12.291 zł.
10	II.	Zakluczyn-Sącz-Niedzica	Nowosądecki	Gródek	420	
11				Zabełcze	1762	z domkiem
12				Stary Sącz (Biegonice)	5267	z domkiem
13				Łęko (Maszkowice)	2192	z domkiem
14				Łękica (Krościenko)	1485	
15				Szczawnica	1173	z domkiem
						12.299 zł.
16	III.	Czorsztyn-Nowytarg-Zabornia	Nowotargski	Dębno	1450	
17				Nowytarg Czarny Dunajec	2150	
18				Nowytarg (Biały Dunajec)	2850	
19				Obidowa (Klikuszowa)	1650	z domkiem
						8.100 zł.
20	IV.	Gorlice-Konieczna	Gorlicki	Konieczna	805	
21				Gładyszów	482	z domkiem
22				Ropica ruska	1304	z domkiem
23				Siary	1751	z domkiem
						4.342 zł.
24	V.	Dębica-Nadbrzezie	Ropczycki	Brzeźnica	1720	
25			Mielecki	Dąbie	800	
26				Tuszów (Malinie)	1056	z domkiem
27				Annopol	406	z domkiem
28				Rzyszki	900	
29			Tarnobrzeski	Miechocin	1711	z domkiem
30				Wielowieś	1172	
						7.765 zł.
31	VI.	Dynów-Sanok	Brzozowski	Grabownica	1101	z domkiem
32		Przemyśl-Sanok	Sanocki	Tyrawa wołoska	280	z domkiem
33				Załuże (Wujskie)	462	z domkiem
34			Dobromilski	Bircza	1400	z domkiem
						3.243 zł.
35	VII.	Jarosław-Bełzec	Jarosławski	Jarosław	6862	
36			Cieszanowski	Bełzec	756	
37				Płazów	880	
38				Cieszanów	1046	
39				Oleszyce	886	
40				Wulka zapałowska	3370	z domkiem
						13.800 zł.
41	VIII.	Lwów-Stojanów	Lwowski	Podliski małe	3333	z domkiem
42			Kamionecki	Chołojów	1600	z domkiem
43				Ruda	2300	z domkiem
						7 233 zł.
44	IX.	Lwów-Rohatyn	Rohatyński	Z[illegible]	338	z domkiem
45				Podkamień	700	
46				Demianów	1700	z domkiem
						2.738 zł.
47	X.	Sielec-Zaleszczyki	Stanisławowski	Jamnica	1425	
48				Halicz	2954	z domkiem
49				Jezupol	1624	z domkiem
50				Pobereże (Ochaba)	397	z domkiem
51			Tłumacki	Miłowanie (Jurkówka)	420	
52				Tłumacz	2200	
						9.020 zł.
53	XI.	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Jasiennów	1606	z domkiem
54				Raszków	788	z domkiem
55				Serafińce	915	z domkiem
56		Horodenka-Załucze	Śniatyński	Stecowa	1122	
57				Mikulińce	5555	z domkiem
						9.986 zł.
58	XII.	Brzeżany-Złoczów	Brzeżański	Brzeżany	5582	z domkiem
59		Brzeżany-Tarnopol		Horodyszczcze	1981	z domkiem
60				Kozowa	1000	z domkiem
						8.563 zł.
61	XIII.	Tarnopol-Podwołoczyska	Skałacki	Białokarczma	200	
62				Podwołoczyska	6000	z domkiem
63		Husiatyn-Kopeczyńce	Husiatyński	Krogulec	221	
64		Smykowce-Suchostaw		Kluwińce	1100	z domkiem
65				Suchostaw	1266	z domkiem
66			Skałacki	Krzywe	800	z domkiem
67				Panasówka	1600	
						11.187 zł.
68	XIV.	Monasterzyska-Czortków	Buczacki	Monasterzyska	1050	z domkiem
69				Buczacz	5712	z domkiem
70			Czortkowski	Czortków	906	z domkiem
71				Dzuryn	150	z domkiem
72		Buczacz-Tłuste		Koszułowce	524	
73			Buczacki	Zaleszczyki małe	1900	
74			Zaleszczycki	Tłuste	600	
75		Czortków-Skała	Czortkowski	Dawidkowce	837	z domkiem
						11.709 zł.
76	XV.	Czortków-Skała	Borszczowski	Białokiernica	1914	z domkiem
77		Zaleszczyki-Skała		Korolówka	1195	z domkiem
78				Iwanków	460	z domkiem
79				Borszczów	904	
80			Zaleszczycki	Bedrykowce	1080	z domkiem
81				Kasperowce	1005	z domkiem
82		Borszczów-Okopy		Krzywcze dolne	418	z domkiem
83			Borszczowski	Kozaczówka	196	z domkiem
84				Babińce	120	
85				Perejmy (Wołkowice)	636	
86		Iwanie Mosorów		Iwanie puste	1750	
87				Ujście biskupie	1195	z domkiem
						10.873 zł.
88	XVI.	Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Bagiennica	2852	z domkiem
						2.852 zł.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 22. sierpnia b. r. t. j. przed terminem wyznaczonym dla licytacji powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte. Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacji, o których dzierżawę się ubiega. Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę, ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczych, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 10. lipca 1888 r.

GROTT.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.